



BETELGEZA? TRZEBA ICH POSŁUCHAĆ!



Chcemy dać ludziom tłuste rify, do których będą mogli pomachać głowami, i teksty, które będą mogli z nami śpiewać i interpretować na swój własny sposób — mówi Michał z elbląskiego zespołu Betelgeza. \6

CHLEBA NIE DA SIĘ KUPIĆ NA ZAPAS \4



DZIAŁKOWCY WYBRALI ZACHÓD \5



NIE PORZUCAJ, POMYŚL WCZEŚNIEJ! \8



SPORT CODZIENNIE \22-24

- BARCELONA:
DUMA KATALONII \22
- UCHWYCONE W
SPORTOWEJ MIGAWCE \23
- POD KOSZEM
JESZCZE WAKACJE \24

Zawsze mogę liczyć
na najbliższych \11



ISSN 0137-9127



9 770137 912149

3 1





PRZEŁOMOWA WIZYTA?

Zakończyła się wizyta przewodniczącej Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych Nancy Pelosi na Tajwanie. Z Tajpej w środę po południu czasu lokalnego odleciała ona do Seulu, który jest kolejnym etapem jej azjatyckiego tournée.

W trakcie 19-godzinnej wizyty Pelosi spotkała się z czołowymi członkami rządu i politykami, w tym prezydentem Tsai Ing-wen, wiceprezydentem Lai Ching-te, ministrem spraw zagranicznych Josephem Wu oraz zastępcą przewodniczącego Juanu Legislacyjnym (parlamentu) Tsai Chi-changiem.

Szefowa Izby Reprezentantów, trzecia osoba w konstytucyjnej hierarchii USA, była najwyższym rangą przedstawicielem władz Stanów Zjednoczonych, który odwiedził Tajwan od 1997 roku, kiedy wizytę złożył ówczesny spiker Izby Newt Gingrich. W skład jej delegacji weszli politycy Partii Demokratycznej – przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Grego-

ry Meeks oraz członkowie stałej specjalnej komisji ds. wywiadu i komisji ds. sił zbrojnych.

Pelosi, która przyleciała niezapowiedzianie do Tajpej we wtorek późnym wieczorem, rozpoczęła program wśrode od wizyty w Juanie Legislacyjnym. W imieniu USA wyraziła tam uznanie dla Tajwanu „za to, że jest jednym z najbardziej wolnych społeczeństw na świecie” i podkreśliła potrzebę dalszego zacieśniania współpracy pomiędzy kongresem a parlamentem w USA i na Tajwanie.

SYMBOLICZNE SPOTKANIA

Według informacji przekazanych przez parlamentarzystę Demokratycznej Partii Postępowej Ker Chien-minga, Pelosi rozmawiała również z założycielem największego światowego

producenta podzespołów elektronicznych TSMC (Taiwan Semiconductor Manufacturing Co. Ltd) Markiem Liu.

Pelosi spotkała się z prezydentem Tsai w pałacu prezydenckim, gdzie zostało jej wręczone najwyższe tajwańskie odznaczenie cywilne – Order Przyjaznych Chmur I klasy. Szefowa Izby Reprezentantów wskazała, że „determinacja USA, by chronić demokrację tutaj, na Tajwanie i na całym świecie pozostaje niewzruszona”. Pelosi i Tsai wzięły udział w lunchu razem z wysokimi rangą przedstawicielami rządu i członkami amerykańskiej delegacji.

Tuż przed wyłotem amerykańska delegacja udała się do Parku Pamięci Białego Terroru Jinmei, powstałym na terenach byłego więzienia, gdzie władze Kuom-

intangu przetrzymywały w latach 70. i 80. członków demokratycznej opozycji. Rozmawiała tam z aktywistami, m.in. z ujętym dysydentem i jedną z czołowych postaci protestów na placu Tiananmen w 1989 roku Wu'er Kaixim oraz przetrzymywanym przez pięć lat w Chinach tajwańskim prodemokratycznym aktywistą Lee Ming-che.

CHIŃSKIE OBURZENIE

Chińskie MSZ potępiło we wtorek wizytę Pelosi na Tajwanie, określając ją jako „poważną prowokację” i „igranie z ogniem”. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza ogłosiła, że przeprowadzi wokół wyspy ćwiczenia z użyciem ostrej amunicji, oraz wysłała 21 samolotów, które naruszyły strefę identyfikacji obrony powietrznej Tajwanu (ADIZ).

Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza ogłosiła również, że dzisiaj rozpocznie mające trwać do niedzieli ćwiczenia z ostrą amunicją w sześciu lokalizacjach wokół Tajwanu. Według Centralnej Agencji Informacyjnej (CNA) miejsca ćwiczeń znajdują się w niewrażliwych dla Tajwanu miejscach, blisko portów i lotnisk. Chińskie ćwiczenia wojskowe odbędą się m.in. w lokalizacji oddalonej zaledwie o 10 km od tajwańskiej wyspy Xiaoliuqiu, położonej 13 km od wyspy Tajwan. Inna część ćwiczeń odbędzie się 18 km od Nowego Tajpej, blisko stolicy kraju.

ATAKI HAKERÓW

Tajwański resort obrony oświadczył, że działania te łamią prawo międzynarodowe i stanowią naruszenie tajwańskiej przestrzeni

powietrznej i morskiej oraz naruszają międzynarodowe szlaki morskie.

W Tajpej pojawiły się informacje o atakach hakerskich na stronę kancelarii prezydenta Tsai. W sklepach 7-Eleven oraz na stacji kolejowej w mieście Kaohsiung włamano się do systemu ekranów i wyemitowano obraźliwe wiadomości, odnoszące się do wizyty Pelosi, napisane przy użyciu obowiązującego w Chińskiej Republice Ludowej uproszczonego systemu znaków chińskich.

ChRL wstrzymała także import produktów spożywczych od wielu tajwańskich producentów; wśrode do listy takich produktów dodano dwa rodzaje cytrusów uryb – Chiny tym samym próbują wywierać presję na rolników, którzy najbardziej ucierpią przez nowe obostrzenia. **ŹRÓDŁO: PAP**

PODWYŻKI NIE TAK WYSOKIE?

Jak zapowiedział we wtorek premier Mateusz Morawiecki, do dzisiaj ma być gotowy projekt ustawy z różnymi mechanizmami wsparcia dla ogrzewających się innymi niż węgiel źródłami ciepła. „Różne surowce podrożały w różnym stopniu. Dlatego ten mechanizm, nad którym zastanawiała się Rada Ministrów, musi w najwyższym stopniu sprawiedliwie odzwierciedlać te wyższości” – powiedział premier po posiedzeniu rządu. Jak dodał, zlecił ministerstwu klimatu przygotowanie odpowiednich przepisów, w tym mechanizmu, który będzie starał się uwzględnić kilka zmiennych, obok wzrostu cen surowców.

Podczas konferencji w Słupsku rzecznik rządu potwierdził, że Rada Ministrów pracuje nad rozwiązaniami dotyczącymi gazu,

elektryczności i innych źródeł ciepła. – Patrzymy na ten temat w sposób kompleksowy i takie kompleksowe rozwiązanie w tym zakresie przedstawimy, bo chcemy ten temat uregulować w sposób horyzontalny – stwierdził Piotr Müller, który dodał: „Musimy brać pod uwagę, jak wyglądają ceny w poszczególnych obszarach energetycznych i dostosować tę pomoc celowaną w taki sposób, żeby tam, gdzie te ceny są najwyższe – w najlepszy sposób pomóc. Tam, gdzie te podwyżki są niższe – takie dodatkowe działania w tak szerokim zakresie nie są potrzebne”. Rzecznik rządu tłumaczył również kwestie dotyczące taryf. – Większość osób, gdy dostaje rachunek za gaz czy prąd elektryczny, nie zdaje sobie z tego sprawy, że ten rachunek byłby dużo, dużo wyższy, gdyby nie fakt, że

rząd w ramach taryf indywidualnych dopłaca bezpośrednio z budżetu państwa do tego, aby te rachunki były niższe – podkreślił.

– Podejmiemy też dalsze działania, aby ceny gazu i prądu elektrycznego nie wzrosły tak dużo, jak to zapowiadają niektóre spółki czy o których mówił Urząd Regulacji Energetyki. Te specjalne rozwiązania będą dotyczyły zarówno gazu, energii elektrycznej, jak i systemowego ciepła tego w kaloryferach – powiedział Piotr Müller.

Jak mówił, wie, że niektóre firmy poinformowały już o wyższych cenach. – Te rozwiązania będą dotyczyły również tych firm i to spowoduje, że podwyżki nie będą tak wysokie, jak niektórzy to zapowiadają – zaznaczył polityk.

– Niektórzy wykorzystują węgiel, niektórzy inne

paliwa – w związku z tym będziemy dostosowywać te potrzeby w taki sposób, aby ceny energii, ciepła nie wzrosły tak, jak niektórzy zapowiadają, nawet o 200 procent, bo były takie komunikaty, tylko żeby te podwyżki były zdecydowanie niższe dzięki bezpośrednim dopłatom – albo bezpośrednio do elektrociepłowni, albo przez inne rozwiązania – powiedział rzecznik rządu, który poinformował też, że premier Mateusz Morawiecki spotkał się m.in. z wicepremierem, szefem MAP Jackiem Sasinem oraz ministrem klimatu i środowiska Anną Moskwą.

Müller zaznaczył, że rząd chce największą ochroną objąć gospodarstwa domowe, również dla osób, które korzystają z ogrzewania miejskiego, ale także innych grup, które odczuwają podwyżki. **ŹRÓDŁO: PAP**

PENTAGON: ROSJA KŁAMIE

Rzecznik Pentagonu zaprzeczył doniesieniom Kremla, jakoby armia rosyjska miała zniszczyć sześć wyprodukowanych w USA systemów rakietowych typu HIMARS – poinformowała agencja Reutersa.

Rosyjska agencja Interfax cytowała we wtorek wypowiedź ministra obrony Federacji Rosyjskiej Siergieja Szojgu, który poinformował o zniszczeniu HIMARS-ów w Ukrainie.

– Jesteśmy świadomi tych najnowszych twierdzeń ministra Szojgu i są one ponownie ewidentnie fałszywe – powiedział rzecznik Pentagonu Todda Brasasale i dodał: – To, co ma miejsce, to fakt, że Ukraińcy stosują z drugoczą dokładnością i skutecznością każdy z precyzyjnych systemów rakietowych, które USA, nasi sojusznicy i partnerzy zapewnili im



(Ukraińcom – przyp. red.) do obrony przed brutalną, zbrodniczą inwazją Rosji.

Rosja wielokrotnie deklarowała, że zniszczyła znajdujące się na Ukrainie HIMARS-y, ale jak do tej pory nie przedstawiła dowodów potwierdzających tę tezę – przypomina Reuters.

Ukraińscy oficjele poinformowali, że armia ukraińska obsługuje około tuzina systemów HIMARS, których dokładność i duży zasięg pozwoliły Kijowowi zmniejszyć przewagę artyleryjską Rosji.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



JEST FALA, ALE MOŻNA SPAĆ SPOKOJNIE

Oficjalna liczba zakażeń w Polsce rośnie. W środę 3 sierpnia zdiagnozowano ich 4479. A ile osób testuje się w domowym zaciszu? Monitoring zakażeń jest więc tylko umowny. Mamy więc „falę widmo”. Czy to czas, aby wrócić obostrzenia?



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Szósta fala COVID-19 staje się faktem. Raport sprzed tygodnia (27 lipca) podaje, że zakażenie koronawirusem stwierdzono u 3721 pacjentów. W środę 3 sierpnia wykaz mówi już o 4479 przypadkach, co oznacza, że mamy zdecydowany skok. Można się więc spodziewać, że tendencja rosnąca będzie utrzymywać się w kolejnych dniach. Ministerstwo Zdrowia dostarczyło też dane o ponownych zakażeniach koronawirusem (758 z 4479). Na Warmii i Mazurach natomiast 3 sierpnia zachorowało 166 osób. To też oficjalne dane.

Liczba wykonanych ostatnio testów na obecność koronawirusa zamyka się w granicach 10-13,3 tys. Testowane są osoby najbardziej zagrożone i objawowe. Na badanie kierowane są najczęściej przez lekarza POZ. Wrzeczywiście możemy mieć jednak 100-150 tys. zakażeń, bo Polacy wolą omijać przychodnie i testują się na własną rękę.

— Wszędzie wokół COVID-19. Miejscowość nad Bałtykiem. Pani farmaceutka z miejscowej apteki twierdzi, że nigdy od początku pandemii nie sprzedała tylu testów — zauważa w mediach społecznościowych immunolog dr Paweł Grzesiowski. — Nieoficjalnie: około 1/3 wyników dodatnich. Mamy więc szybko narastającą „falę widmo”, bo według oficjalnych statystyk: spokój.

Tylko w lipcu kupiliśmy 670 tys. testów w aptekach.

— Dziennie (tylko) w aptekach sprzedaje się ponad 40 tys. testów do wykonania samemu. Wyniki te nigdy nie trafiają do systemu EWP. A pamiętajmy, że są one też dostępne poza aptekami — dodaje na Twitterze Marcin Repelewicz z Naczelnej Rady Aptekarskiej.

To, że nie chodzimy do lekarza, gdy podejrzewa-



Karolina Nowak i Szymon Szczesnewicz

my covid, może wynikać z tego, że przechodzimy go łagodnie. Dominują obawy ze strony górnych dróg oddechowych, takie jak bóle gardła, katar z zajęciem zatok, pojawia się chrypka. Wirus nie atakuje już płuc, jak w pierwszych falach. Nie znaczy to jednak, że trudne przypadki COVID-19 obecnie się nie zdarzają. Są, jednak w znacznie mniejszym odsetku niż wcześniej.

— Na covid zachorowałam niedawno, pierwszy raz. Przez dwa lata udało mi się uniknąć zakażenia, a teraz złapałam wirusa. To coś innego niż zwykle przeziębienie. Miałam dreszcze, gorączkę i poty. Było mi zimno, ciepło... ciągle na przemian. Brakowało mi też siły. Nie poszłam do lekarza, zrobiłam test kupiony w aptece. Nie byłam więc ujęta w statystykach. Izolowałam się sama — opowiada Patrycja Michlewicz, która przyjechała z Gdyni na wakacje w Ostródzie. — Dziś, po przechorowaniu, uważam, że w miejscach publicznych powinny obowiązywać obostrzenia.

— Chciałabym, abyśmy w sklepach nosili maseczki. Tak samo w kościołach i autobusach. Tam, gdzie jest najwięcej ludzi — wylicza Marek Michlewicz, mąż pani Patrycji. — Oczywiście nie popadajmy w paranoję. Minister zdrowia mówi, że covid należy traktować jak zwykłą grypę. Tym bardziej że mieszkam z żoną w jed-

nym mieszkaniu. Ani ja, ani dzieci nie zakazaliśmy się.

— Jak sytuacja się rozwine? Ile będzie zakażeń? Od tego uzależniałbym wprowadzenie obostrzeń — podkreśla Szymon Szczesnewicz, który niedawno zamieszkał w Olsztynie. — Zero-jedynkowo nie można do tego podchodzić. Na razie jest ok.

— Jeśli byłoby dużo zakażeń, ograniczyłabym liczbę osób w autobusie czy pociągu — podkreśla Karolina Nowak, przyjaciółka pana Szymona. — Na pewno nie zamykałabym znowu lasów.

DLACZEGO CORAZ WIĘCEJ?

— Dziesięć dni temu mieliśmy straszliwy nawal



Marek, Patrycja, Szymon i Ala Michlewicz

pacjentów. Myśleliśmy, że znowu się zaczęło. W tej chwili jednak się uspokoiło. Zabezpieczamy jednak tylko własny powiat. Nie jesteśmy już oddziałem covidowym na cały region. Każdy szpital ma zabezpieczać „covidy” we własnym zakresie. Podczas jednego dyżuru odbieramy kilka telefonów z prośbą o przyjęcie na przykład z Olsztyna i różnych okolicznych miejscowości — mówi Piotr Kocbach, ordynator oddziału zakaźnego szpitala w Ostródzie. — Widać jednak zmiany u osób chorujących. Pacjentów ze zmianami w płucach jest ok. 15-20 proc. Kiedyś było odwrotnie. W tej chwili bierzemy dodatkich pacjentów, którzy mają choroby niewymagające

hospitalizacji na oddziale zakaźnym, ale mają przewlekłe zaostrzenie chorób na przykład serca, płuc czy nerek. W większości to osoby szczepione. Tylko niespełna 15 proc. pacjentów leży z powodu covidu. To bardzo niewielki odsetek.

I dodaje: — Na razie wstrzymałabym się z obostrzeniami. Oczywiście jestem za maseczkami w skupiskach ludzi. Im gęściej, tym niebezpieczniej. Można jednak powiedzieć, że jest lepiej niż było kiedyś. Mamy szóstą falę, ale możemy na razie spać spokojnie.

NIE MA OBOSTRZEŃ, BĘDZIE SZCZEPIONKA

Od 22 lipca na czwartą dawkę szczepionki (tzw. drugą dawkę przypomi-

nającą) mogą zapisywać się osoby, które ukończyły 60. rok życia oraz te, które mają obniżoną odporność pod warunkiem, że ukończyły 12. rok życia. Już wcześniej tzw. drugą dawką przypominającą mogły się szczepić osoby mające 80 lat i więcej. Teraz wszystko wskazuje na to, że czwarta dawka dla wszystkich będzie dostępna z początkiem września — zapowiedział minister zdrowia Adam Niedzielski.

Pojawić się ma również nowa donosowa szczepionka, która ma skutecznie walczyć z pandemią. Jak zaznaczają naukowcy z Catholic University of America, dostępne obecnie szczepienia mają wysoką skuteczność, ale nie powodują powstania odporności w błonach śluzowych, z którymi wirus styka się w pierwszej kolejności. Badacze opracowali więc opartą na bakteriofagach szczepionkę, która taką reakcję wywołuje, a przy tym ma inne zalety — podaje się ją do nosa. Testowano ją na razie na myszach, ale wszystkie odpowiedzi mysich organizmów były silniejsze niż po podaniu typowego, wstrzykiwanego preparatu. Myszy stawały się całkowicie odporne na infekcję. Preparat zawiera przy tym antygeny uodparniające przeciw różnym wariantom wirusa i można go przechowywać nawet w pokojowej temperaturze.

KONDOLENCJE

Łącząc się w smutku, pragniemy przekazać
Pani
Karinie Radzikowskiej
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie
Taty
Andrzej Abako, Starosta Olsztyński,
i pracownicy Starostwa Powiatowego w Olsztynie

2008220pb1-A - P

Łącząc się w smutku, pragniemy przekazać
Pani **Annie Szulc**
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie
Taty
Andrzej Abako, Starosta Olsztyński,
i pracownicy Starostwa Powiatowego w Olsztynie

2008220pb1-b-M

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
Ks. Jan Twardowski

Drożej Koleżance

Ani Szulc

wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia
i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Taty
składają
współpracownicy z Wydziału Organizacyjnego
Starostwa Powiatowego w Olsztynie

Myślami i modlitwą
jesteśmy z Tobą oraz Twoimi Bliskimi.

2010220pb1-a-M

CHLEBA NIE DA SIĘ KUPIĆ NA ZAPAS

Czy chleb będzie kosztował 10 zł? Choć trzeba się liczyć z pewnymi podwyżkami pieczywa, to nie aż tak drastycznymi, jak choćby paliwa i energii. Zresztą czy mamy inne wyjście? Chleba nie da się kupić jak cukru na zapas.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Czy chleb podrożeje? Już słysząc głosy, że niedługo będzie kosztował 10 zł. Takie sygnały są niepokojące, bo patrząc na cukrową panikę, która ogarnęła Polaków, to wszystkiego już można się po nas spodziewać. Tyle że to my, robiąc zapasy, sami podbijamy ceny cukru na rynku, tworząc sztuczny popyt, co zwykle oznacza wzrost cen towaru. Co będzie, gdy po zbiorach cukier potanieje?

MNIEJ UŻYWAMY, WIĘCEJ KUPUJEMY

Jednak chleba nie da się kupić na zapas. Wszyscy wolimy świeże pieczywo. Można mrozić chleb, ale lepiej dla naszej kieszeni będzie zachować miejsce w zamrażarce np. na owoce czy na mięso. Swoją drogą po co Polakom tyle cukru, skoro z roku na rok coraz mniej go zużywamy? Wiemy, że im więcej cukru, tym gorzej dla naszego zdrowia. W 2020 r. średnia konsumpcja cukru pod różnymi postaciami wyniosła 42,7 kilograma. W 2018 r. było to 47 kilogramów na głowę.

Z chlebem jest inaczej — nawet bez tego gorszej jakości raczej trudno się obyć, choć jego spożycie od lat również spada.

W 2019 r. przeciętny Polak zjadł w ciągu roku 35,8 kg pieczywa. Co ciekawe, więcej chleba je się na wsi, bo średnie spożycie w gospodarstwach domowych na wsi wyniosło 44,2 kg na osobę. To jednak i tak mało w porównaniu z czasami PRL. Dla przykładu w 1981 roku przeciętny Kowalski zjadł ponad 101 kg pieczywa.

Wśród powodów tego spadku spożycia pieczywa wymienia się modę na zdrowe żywienie, która każe eliminować z naszej diety węglowodany pochodzące zwłaszcza z pieczywa białego. Teraz może dojść jeszcze jeden powód, czysto ekonomiczny, bo wysokie ceny mąki, a już szczególnie energii przekładają się na coraz wyższe ceny chleba.

NIE BĘDZIE CHLEBA PO 10 ZŁ

Ile podrożeje chleb? Tu jest wiele znaków zapytania, ale wojna w Ukrainie podbiła ceny zbóż, a do tego doszła susza w Teksasie, który jest dużym producentem pszenicy.

— Nie będzie chleba po 10 zł na jesieni. Mogą być ruchy cenowe rzędu 20–30 proc. To nie jest mało, ale jednak to nie jest ponad dwa razy drożej — zapewnił w rozmowie z „DGP” wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk zapytany o ceny chleba w sezonie jesienno-zimowym.



foto: Pixabay

W Polsce pogoda też nie rozpieszczała rolników. Susza, a potem upały sprawiły, że tegoroczne zbiory będą sporo niższe.

— Około 20 proc. — ocenia Romuald Tański, prezes Warminsko-Mazurskiej Izby Rolniczej. — Dlatego radzę wszystkim, którzy mają gdzie przechować zboże, by je na razie trzymali. Tym bardziej że ukraińskie zboże nie trafia tam, gdzie powinno. Firmy paszowe, inni gracze zatrzymali tę pszenicę, skupili.

To niejedyny zmartwienie rolników. Drugi problem to oczywiście ceny zbóż. Jednak jak mówi prezes Tański, nie ma uzasadnienia dla dwukrotnego wzrostu cen chleba, a już na pewno nie z powodu rolników, którzy chcą więcej za zboże.

PLACIMY, PLACZEMY I PIECZEMY

W ubiegłym roku rolnicy dostawali za pszenicę w granicach 850–900 zł za tonę. Tymczasem, jak podał GUS, cena pszenicy

konsumpcyjnej w pierwszym półroczu tego roku wyniosła 1500 złotych. Teraz, jak mówi prezes Tański, rolnikom proponuje się w granicach 1400 zł za tonę pszenicy. Takie są oferty, a więc trudno obronić tezę, że trzeba podnieść cenę pieczywa, bo trzeba więcej zapłacić producentom.

Jednak nie będzie jakiegoś skokowego wzrostu cen chleba, choć ten na pewno będzie drożeć, bo coraz droższa jest mąka.

— Obecnie mąka piekarnicza jest w granicach 2,30 zł za kilogram, w lipcu ubiegłego roku kosztowała ok. 1,30 zł za kilogram — mówi Joanna Myszkowska, współwłaścicielka firmy Młynomag koło Reszla. — Głównym powodem jest wzrost cen pszenicy. Teraz płacimy za pszenicę 1500–1600 zł za tonę, podczas gdy w ubiegłym roku kupowaliśmy zboże po 850 zł za tonę.

Jak dodaje, cena mąki po żniwach powinna utrzymywać się na obecnym pozo-

mie, nie powinna wzrosnąć. Jednak choć bez mąki nie ma chleba, to jednak nie sama mąka stanowi ocenę chleba.

— Mąka podrożała, ale na cenę chleba ogromny wpływ mają ceny gazu, a ten już podrożał trzykrotnie. Zresztą wszystko poszło w górę, drożdże podrożały ponad 30 proc., a teraz nawet sól poszła o 100 proc. wgórę — mówi Małgorzata Czyrak, kierownik piekarni Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Olsztynku. — Płacimy, płaczymy i pieczemy.

Jednak w tej sytuacji piekarnia też została zmuszona podnieść cenę chleba. Niewiele. — Od 1 sierpnia o 20 groszy — mówi kierowniczka olsztyńskiej piekarni. Teraz zwykły chleb z ich piekarni będzie kosztować 3,50 zł, na półce w sklepie pewnie będzie to o ok. złotówkę więcej.

CZY TO JESZCZE CHLEB?

W dyskontach najtańszy półkilogramowy (często 400-gramowy) bochenek chleba można kupić już za ok. 3 zł. Pytanie tylko, czy to jeszcze chleb. Dostawcy związani są z sieciami długoterminowymi umowami i nikt nie chce płacić potężnych kar za zmianę warunków umowy, podwyższając cenę pieczywa. Często też chleb jest wypiekany na miejscu z ciasta głęboko mrożonego i jest zdecydowanie tań-

szy. A z chlebem jest jak ze wszystkim, dobry towar musi kosztować.

A do tego jeszcze inflacja szaleje, podbijając ceny. W maju wyniosła 13,9 proc., w czerwcu 15,5 proc. i był to najwyższy wskaźnik od od 24 lat. Ale według pierwszych danych GUS w lipcu inflacja utrzymała się na tym samym poziomie, co miesiąc wcześniej. To byłaby bardzo dobra wiadomość, bo po raz pierwszy od marca nie byłoby skoku cen.

Ile co zdrożało w lipcu, tego jeszcze nie wiemy. Na razie GUS podał tylko wzrost cen w trzech głównych kategoriach. Jak wynika z raportu, paliwa poszły w górę o 36,8 proc., ceny energii — czyli prądu, gazu i węgla — o 36,6 proc., a żywności o 15,3 proc. rok do roku.

Jednak dalszy wzrost cen, w tym głównie żywności i energii (spółki energetyczne już złożyły wnioski o podwyżkę taryf jeszcze w tym roku) przed nami. Z raportu przygotowanego przez Narodowy Bank Polski wynika, że szczyt drożyzny przypadnie na I kwartał 2023 roku. Wynieść ma ona wtedy 18,8 proc. Według prognoz inflacja przyspieszy w ostatnim kwartale tego roku, gdy przestanie obowiązywać tarcza antyinflacyjna. Ta jest do końca października, ale prawdopodobnie będzie przedłużona do końca roku.

ZNÓW JEST BARDZO GORĄCO

Wróciły upały. Termometry mogą wskazać nawet 34 st. Celsjusza. Synoptycy informują, że potrwają jeszcze dwa dni.

W naszym regionie termometry w dzień mogą wskazać od 30°C do 34°C. Temperatura minimalna w nocy wyniesie od 17°C do 20°C.

Najwyższe dotyczą powiatów: braniewskiego, elbląskiego, iławskiego i inowomiejskiego.

Przypominamy, że podczas upałów powinniśmy pić dużo wody, nawet 3 litry dziennie. W upalne dni warto zjeść mniej i lżej, dbając o to, żeby w potrawach znajdowało się dużo składników o wysokiej zawartości wody, takich jak warzywa oraz owoce.

Osoby starsze i z problemami zdrowotnymi powinny zachować szczególną ostrożność.

RED.

REKLAMA

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia

o I ustnym przetargu nieograniczonym na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie, przy ul. Chopina

Opis nieruchomości: przedmiotem przetargu jest niezabudowana nieruchomość gruntowa, położona w Iławie, przy ul. Chopina, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie nr 2 jako działka nr 676/20 o powierzchni 0,0934 ha, zapisana w księdze wieczystej nr EL11/00028059/7. Nieruchomość gruntowa położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej D-MN35. Przedmiotowy teren leży w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Pojezierza Iławskiego – część A i B. Cena wywoławcza – 168.000,00 zł brutto. Wadium – 17.000,00 zł. Minimalne postąpienie – 1.680,00 zł.

Warunki przetargu:

1. Przetarg odbędzie się w dniu 14 września 2022 r. o godz. 12.00 w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.
2. Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy, tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Utrzymania Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89-6490163.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

1220tzi-a-M

przetarg

WYCIĄG

z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym

na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie, przy ul. Chopina. Opis nieruchomości: przedmiotem przetargu jest niezabudowana nieruchomość gruntowa, położona w Iławie przy ul. Chopina, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie nr 2 jako działka nr 676/22 o powierzchni 0,0983 ha, zapisana w księdze wieczystej nr EL11/00028059/7. Nieruchomość gruntowa położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (D-MN35). Przedmiotowy teren leży w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Pojezierza Iławskiego – część A i B.

Cena wywoławcza: 149.000,00 zł brutto. Wadium: 15.000,00 zł. Minimalne postąpienie: 1.490,00 zł.

Warunki przetargu:

1. Przetarg odbędzie się w dniu 14 września 2022 r. o godz. 10.00 w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.
2. Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy, tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Utrzymania Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89-6490163.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

1220tzi-B -P

DZIAŁKOWCY WYBRALI ZACHÓD

Północna obwodnica Olsztyna powinna biec od zachodu miasta — tak uważa niemal połowa osób, które wniosły swoje uwagi dotyczące korytarzy obwodnicy Olsztyna i Dywit. Za wariantem wschodnim opowiedział się co trzeci uczestnik ankiety.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Znamy już uwagi i opinie mieszkańców dotyczące korytarzy obwodnicy Olsztyna i Dywit oraz ich preferencje odnośnie poszczególnych wariantów trasy. Drogowcy zapewniają, że głos społeczeństwa nie zostanie zlekceważony i będzie uwzględniony w analizie porównawczej wariantów. Jej wyniki będą z kolei podstawą wyboru optymalnego korytarza nowej drogi.

Wszyscy mogli wyrazić swoją opinię co do przyszłej obwodnicy, a uwagi można było wносить do 30 kwietnia za pośrednictwem poczty elektronicznej lub tradycyjnej, wypełniając formularz ankietowy dostępny na stronie internetowej projektu.

Zrobiło to 3 517 osób, w tym 3 367 mieszkańców gmin, na terenie których projektowane są potencjalne warianty obwodnic Olsztyna i Dywit. Pozostałe 150 osób nie mieszka na tym terenie.

Biorąc pod uwagę, że w Olsztynie i w gminach, przez które potencjalnie może biec obwodnica, mieszka ponad 215 tys. osób, to swoją opinię wyraziło 2,6 proc. mieszkańców. I ich głos może przeważać, że zostanie wybrany dany korytarz. To tak jak podczas wyborów, kiedy zwykle mniejszość decyduje za większość, a nieobecni nie mają racji.

— Spośród osób, które wyraziły opinię, 89,28 proc. osób stanowczo popiera realizację inwestycji — komentuje wyniki społecznego sondażu Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. — 2,16 proc. jest przeciwna, a pozostałe osoby nie mają zdania lub nie określiły swojego stanowiska jednoznacznie.

PRAWIE POŁOWA ZA ZACHODEM

Jak dodaje rzecznik, ze złożonych formularzy wynika, że 48,34 proc. uczest-



Rondo powstające rondo na drodze 51 koło os. Sterowców będzie ważnym elementem układu komunikacyjnego po wybudowaniu obwodnic Olsztyna i Dywit

ników ankiety preferuje korytarz zachodni, 33,58 proc. korytarz wschodni, a 18,08 proc. nie ma zdania na ten temat.

Jak wynika z ankiet, mieszkańcy Olsztyna w głównej mierze opowiedzieli się za wariantem obwodnicy Olsztyna w korytarzu zachodnim, który jest najbardziej oddalony od granic miasta. Natomiast mieszkańcy Dywit swoje preferencje wyrazili w zależności od położenia swoich miejscowości. Na przykład Brąswałd najwięcej głosów oddał na jeden z wariantów w korytarzu wschodnim, natomiast mieszkańcy miejscowości Myki w korytarzu zachodnim. To nie dziwi, bo jak niemal wszyscy są za budową obwodnic, to niemal każdy chce, aby przebiegała jak najdalej od jego okien.

Społeczny sondaż pokazuje jak na dłoni, że kosztowała bliższa ciąża. Spośród wszystkich uczestników ankiety aż 40,92 proc. stanowią działkowcy z Rodzinnych Ogrodów Działkowych, którzy mają działki zarówno w rejonie planowanej inwestycji, jak i w innych rejonach Olsztyna. Aż 65 proc. działkowców jako preferowany wskazało korytarz zachodni, który w żadnym z wariantów nie koliduje z terenami ROD.

Uwagi mieszkańców w dużej mierze są zgodne

ze stanowiskiem władz Olsztyna i podolsztyńskich gmin. We wspólnym stanowisku pięć podolsztyńskich gmin, w tym Dywity, opowiedziało się za zachodnim przebiegiem obwodnicy Olsztyna. Ale też — jak napisali samorządowcy — z zaskoczeniem odnotowali brak wariantu obwodnicy Olsztyna od strony zachodniej oraz obwodnicy Dywit WD3.

— Tymczasem kombinacja tych wariantów, przedstawionych na Innej Technicznej z 19 października 2021 roku, była rekomendowana przez gminy — wnosimy zatem o ich przywrócenie — zaapelowali. Apel przyniósł skutek.

— Orezygnacji z dalszych analiz tych wariantów zdecydowały uwarunkowania techniczne i środowiskowe — wyjaśnia Karol Głębocki. — Jednak na wniosek władz samorządowych, z uwagi na ważny interes społeczny, przedmiotowe warianty zostaną przywrócone i poddane wielokryterialnej analizie porównawczej w studium korytarzowym.

Prezydent Olsztyna w swoich uwagach wniósł w pierwszej kolejności o zmianę klasy drogi na S, czyli ekspresową. Chodzi też o to, że jeśli obwodnica Olsztyna miałaby mieć klasę drogi głównej przyspieszonej, to miasto musiałoby

ponieść koszty budowy drogi w swoich granicach administracyjnych, a na to nie ma pieniędzy.

W przypadku obwodnicy Olsztyna w wariantcie zachodnim prezydent Olsztyna wnosi o doprojektowanie węzła drogowego pozwalającego na skomunikowanie osiedla Redykajny oraz terenów stanowiących rezerwę rozwojową w granicach Olsztyna poprzez przedłużenie ul. Hozjusza.

W przypadku obwodnicy Olsztyna w korytarzu wschodnim bez uwzględnienia podstawowego postulatu (zmianę klasy drogi na S) opiniowanie proponowanych korytarzy w granicach miasta, z punktu widzenia władz Olsztyna, jest bezcelowe.

Wybór klasy drogi drogowcy tłumaczą analizą obecnego natężenia ruchu, jak też prognozami do 2051 roku. W przypadku korytarza zachodniego obwodnica Olsztyna będzie się zaczynała tam, gdzie dziś jest koniec obwodnicy Spręcowa (za klasztorem) i biegła do ronda Olsztyn Zachód na „szesnastce” (rondo turbinowe). Jeśli zostanie wybrany korytarz wschodni, to obwodnica też będzie się zaczynała na wysokości klasztoru i kończyła na „szesnastce” w okolicy węzła Wójtowo (tu powstanie całkiem nowy węzeł Łęgajny).

DECYZJA DO KOŃCA ROKU

Co dalej z głosami mieszkańców? — Preferencje mieszkańców zostaną uwzględnione w kryterium społecznym wielokryterialnej analizy porównawczej wariantów trasy, która zostanie wykonana w ramach studium korytarzowego — podkreśla Karol Głębocki. — Wyniki tej analizy będą podstawą wyboru optymalnego korytarza przebiegu obwodnic Olsztyna i Dywit, co nastąpi pod koniec tego roku.

Wybór korytarza to dopiero początek, bo tak naprawdę ciśnienie skoczy niekiedy, kiedy zaczną się prace nad wyborem konkretnego wariantu. Ale wybór korytarza oznacza, że jedni będą mogli już spać spokojnie.

Kolejnym etapem będzie opracowanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego wraz z materiałami do wniosku o wydanie decyzji o środo-

wiskowych uwarunkowaniach. Pod koniec I kwartału 2024 roku drogowcy planują wskazać wariant obwodnicy do realizacji i złożyć wnioski o wydanie decyzji środowiskowej, którą chcą uzyskać do końca 2024 roku. Zgodnie z planami obwodnice Olsztyna i Dywit mają być gotowe w II kwartale 2031 roku.

Zarówno samorządy, jak i duża część mieszkańców, co pokazują złożone wnioski, optują za wyborem zachodniego korytarza. Zatem co z planami budowy nowej ulicy Bałtyckiej, na którą Olsztyn ma dostać wsparcie ze środków unijnych? Czy inwestycja będzie jeszcze potrzebna? — To dwie różne inwestycje — odpowiadają drogowcy.

— Obwodnica ma omijać Olsztyn. W przypadku wyboru zachodniego korytarza połączy Spręcowo gdzieś w okolicach Łupsztycha z „szesnastką”, a nowa ulica Bałtycka to ulica wewnątrz miasta ima połączyć Gutkowo z centrum miasta oraz zastąpić starą ulicę Bałtycką — tłumaczy Karol Głębocki.

Uwagi i opinie mieszkańców zostały zebrane i przedstawione w syntetycznym opracowaniu, które znajduje się na stronie internetowej projektu. Raport oraz aktualne przebiegi wariantów obwodnicy Olsztyna i Dywit w korytarzach wschodnim i zachodnim są dostępne na stronie internetowej projektu: <https://www.gov.pl/web/gddkia-olsztyn/obwodnica-olsztyna-i-dywit---publikujemy-raport-z-dzialan-informacyjnych> oraz https://twitter.com/GDDKiA/_Olsztyn/status/1554428225295712257.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach od 4 sierpnia 2022 r. do 25 sierpnia 2022 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie**.

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNA

848220tr-a-M

BETELGEZA? TRZEBA ICH POSŁUCHAĆ!

Chcemy dać ludziom tłuste rify, do których będą mogli pomachać głowami, i teksty, które będą mogli z nami śpiewać i interpretować na swój własny sposób — mówi Michał. Rozmawiamy z elbląskim zespołem Betelgeza — czwórką młodych ludzi, których połączyła muzyka.



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Od dłuższego czasu gramy w kwartecie: Zosia Zelonka — wokół, Patryk Szmit — gitara, Bartek Leszczyński — gitara basowa i Michał Janik — perkusja. Można powiedzieć, że jesteśmy zupełnie różnymi ludźmi, ale połączyła nas muzyka — a dokładniej rock — w bardzo szerokim znaczeniu, bo każdy znalazł w nim coś dla siebie i wkłada w twórczość zespołu to, w czym najlepiej się czuje. Wychodzi nam z tego taka rockowa mieszanka — od lżejszych do mocniejszych brzmień — tym właśnie jest Betelgeza — mówi Michał.

Członkowie zespołu to młodzi ludzie: Zosia ma 17 lat, Michał i Patryk po 19, a Bartek — 21.

— Początki Betelgezy sięgają roku 2020, kiedy na koncercie z okazji finału WOŚP Bartek i ja występowaliśmy ze swoim zespołem, a przed nami Zosia ze swoim. Zgadaliśmy się za kulisami, przyznając, że fajnie byłoby stworzyć coś wspólnie. Dzięki poleceniu znajomego basisty napisaliśmy do Patryka, a pełny skład zebraliśmy 16 stycznia — można powiedzieć, że właśnie tego dnia powstał nasz zespół — opowiada Michał.

I przyznaje: — Miały już nawet miejsce pierwsze rozszady składu — na początku graliśmy w piątkę — z dwoma gitarami, później próbowaliśmy też z klawiszami, jednak cze-



Betelgezę tworzą: Bartek Leszczyński, Michał Janik, Patryk Szmit i Zosia Zelonka

roosobowy trzon zespołu pozostał niezmieniony od początku i dzisiaj właśnie tą czwórką muzykujemy.

Skąd pomysł na nazwę zespołu?

— Rozmawialiśmy o słowach, które nam się podobają. Michał wspominał o słowie „Betelgeza”. Byliśmy wtedy u mnie na działce i włączyliśmy mapę gwiazd, a ta jako pierwszą wskazała Betelgezę. Stwierdziliśmy, że to znak i że tak powinniśmy się nazywać — wspomina Zosia.

Kto zajmuje się pisanie tekstów i komponowaniem muzyki?

— Głównie Patryk, chociaż jest też jeden kawałek Michała i jeden tekst mojego autorstwa. „Noc” stworzyliśmy razem na próbie — szkielety utworów powstają zwykle w domach, a nad aranżacją pracujemy już wspólnie. To właśnie podczas prób wprowadzamy drobne zmiany i do-

pieściliśmy nasze kawałki — odpowiada Bartek.

A jacy wykonawcy inspirowali młodych muzyków z Elbląga?

— Każdego inspiruje ktoś inny, w moim przypadku to szczególnie Marilyn Manson, Yungblud i Pink Floyd — wylicza Zosia.

— Moja złota trójka to Black Sabbath, Judas Priest i Iron Maiden — zdradza Michał.

— Moje inspiracje to Guns N' Roses, Nirvana, Mötley Crüe, Michael Jackson, 2pac oraz Lil Peep — mówi Bartek.

Wielu z wymienionych wykonawców to prawdziwe legendy, niektórzy są nawet określani mianem dinozaurów rocka. Wydawać by się mogło, że takiej muzyki młodzi ludzie słuchają coraz rzadziej. Skąd te inspiracje u Betelgezy?

— Sama nie wiem, jak to się zaczęło. Mama mówi, że kiedy jako trzylatka

wracałam z nią z przedszkola, nuciłam pod nosem „We will rock you” Queen. Później zagłębiałam się w muzyce rockowej i tak wyrobił się mój gust — stwierdza Zosia.

— W moim przypadku te inspiracje znajdują swoje korzenie w książkach i filmach, po które sięgam, no i oczywiście są też rodzice, którym taka muzyka nie jest obca. Fakt — coraz mniej młodych ludzi o tych zespołach pamięta, bo to już zupełnie inne lata i inne podejście do brzmień, tworzenia czy wartości. Mam jednak wrażenie, że dzięki takim muzykom jak Palaye Royale, Yungblud, Xxxtentacion czy Lil Peep ludzie powoli zaczynają sobie przypominać o rocku, który przez mniej więcej ostatnie dwie dekady został praktycznie zepchnięty do undergrodu. Lecz legendy będą trwać wiecznie — znam lu-

dzi, którzy nie słuchają rocka, a mimo to wiedzą, kim jest Kurt Cobain i Nirvana. To, że te zespoły są z coraz bardziej odległych czasów, sprawia większą trudność młodym w dotarciu do nich. Ale myślę, że prędzej czy później każdy usłyszy o tych wielkich muzykach, bo nie sędzę, że da się żyć i nigdy nie usłyszeć o Guns N' Roses, Pink Floyd czy Black Sabbath — śmieje się Bartek.

DOŚWIADCZENIE JUŻ MAJĄ

Ostatnio można było posłuchać Betelgezy w elbląskiej Mjazzdze. Czy Zosia, Bartek, Patryk i Michał miewają jeszcze tremę?

— Dla nas każdy koncert to niesamowite doświadczenie pełne wrażeń. A trema? W moim przypadku mowa jedynie o ekscytacji — mówi otwarcie Zosia.

A Bartek przyznaje: — U mnie tak samo.

— Zanim powstała Betelgeza, wszyscy mieliśmy większą bądź mniejszą okazję występować przed ludźmi, więc po tylu latach na scenie trema nam niestrasza — wyjaśnia Michał.

I dodaje: — Ja przez 9 lat chodziłem do szkoły muzycznej. Tam zdobyłem trochę wiedzy o teorii muzyki i doświadczenie grania w kapeli, gdy założyliśmy z kolegami pierwszy zespół „Nie płakałem jak Mufasa zginął”. Mieliśmy tam m.in. dwie trąbki i pianino i łączyliśmy jazzowo-rockowe brzmienia.

— Ja wiele razy brałem udział m.in. w szkolnych występach, co zbiło moją tremę — przekazuje Patryk.

— Ja od lat należę do zespołu Diamenty działającego przy Młodzieżowym Domu Kultury w Elblągu — to tam nauczyłam się najwięcej — podkreśla Zosia.

— Za to ja grałem wcześniej w zespole India na gitarze, a w szkole też zagrałem kilka solowych występów — mówi Bartek.

Jakie plany ma Betelgeza na najbliższą przyszłość?

— Obecnie planujemy podzielenie się naszymi kawałkami poprzez kolejne serwisy streamingowe — odpowiada Michał.

Perkusista Betelgezy podsumowuje: — Naszym celem od początku jest trafienie do jak największej ilości ludzi, chcemy dać im tłuste rify, do których będą mogli pomachać głowami, i teksty, które będą mogli z nami śpiewać i interpretować na swój własny sposób.



Jak mówią, są zupełnie różnymi ludźmi, ale połączyła ich muzyka — a dokładniej rock

Każdy koncert to dla Betelgezy niesamowite doświadczenie

CO SIĘ DZIEJE POD OLSZTYNKIEM?

Co dzieje się z zapowiadaną budową wielkiego centrum rozrywki w Łutynówku pod Olsztynkiem? Inwestorem jest produkująca odzież Grupa Ptak, która ma już park rozrywki pod Łodzią. Budowa na pierwszym etapie ma kosztować 100 mln zł.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.krystinski@
gazetaolsztynska.pl

Pierwsze informacje o planowanej inwestycji przeciekły do mediów miesiąc temu. Inatychmiast wzbudziły sensację. Tym bardziej że samorządowcy, na których terenie ma powstać park, mówili o największym w Europie rodzinnym parku rozrywki, który ma odwiedzać rocznie nawet milion osób.

Przypomnijmy. Ptak S.A. prowadzi już Mandorię w Rzgowie pod Łodzią. To największy w Europie park tematyczny znajdujący się w budynku. Są tam rodzinne rollercoastery, klasyczne karuzele, pływające po wodzie łódki. Jest kolejka górską, unoszące się nad ziemię rowerki, wirujący w porcie Galeon. Jest labirynt luster, dwupoziomowa karuzela wenecka i karuzela łańcuchowa.

Potentat branży odzieżowej swój park rozrywki pod

Łodzią ulokował w sąsiedztwie własnego kompleksu handlowego i hurtowni odzieżowych. Odwiedzający Mandorię często są jego klientami. Ulokowanie kolejnego centrum rozrywki pod Olsztynkiem jest strzałem w dziesiątkę pod względem logistycznym. Gmina leży w połowie drogi między Warszawą a Trójmiastem.

Żeby przeprowadzić zapowiadaną inwestycję, Grupa Ptak kupiła już wcześniej dawny PGR Łutynówko z ponad 300 hektarami ziemi. Do spółki należy większość linii brzegowej jeziora Wenyk. Przedstawiciele Ptak S.A. miesiąc temu spotkali się z samorządowcami z powiatu olsztyńskiego i gminy Olsztynek. Efektem spotkania są przyjęte wkrótce potem przez samorząd olsztyński uchwały wprowadzające zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, które umożliwiają budowę parku rozrywki.

Otwarcie parku połączo-



foto: Mandoria

Tak wygląda Mandoria pod Łodzią. Park rozrywki pod Olsztynkiem, który ma stworzyć ten sam właściciel, ma być jeszcze większy

ne z realizacją pierwszego etapu budowy jest zaplanowane na 2024 rok. To bardzo szybkie tempo, biorąc pod uwagę, że samorządy planują inwestycje w przystanek PKP oraz budowę dróg, które umożliwią dojazd do Łutynówka. Jednak to nadal jedynie projekty. Również ze strony przedstawicieli samorządów.

Według informacji, do których dotarła „Gazeta Olsztyńska”, nad inwestycją pracuje teraz „grupa międzynarodowych ekspertów”, których wynajął

inwestor. Mają zaprojektować park tematyczny, który będzie podkreślał walory przyrodnicze Mazur. Taki też ma być temat przewodni przyszłego parku rozrywki. Na razie jednak na terenie danego PGR w Łutynówku nic się nie zmieniło, a nowy właściciel terenu nie zaczął jeszcze żadnych prac. Do tego potrzebne są decyzje środowiskowe.

Zmienia się za to burmistrz Olsztynka. W niedzielę w wyborach uzupełniających mieszkańcy wybrali na swojego nowego

burmistrza Roberta Waraksę, który do tej pory był jedynie radnym. To jednak nie powinno przeszkodzić inwestycji. Dotychczasowy radny już wcześniej wielokrotnie, również w rozmowach z „Gazetą Olsztyńską” deklarował swoje poparcie dla budowy parku pod Olsztynkiem. Teraz to potwierdza.

— To ważna inwestycja, która może dać miejsca pracy. Mam nadzieję, że powstanie zgodnie z zapowiedziami. Będę działał w tym kierunku — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Robert Waraksa.

Również pełniący do tej pory obowiązki burmistrza Tomasz Maria Starowieyski nie przewiduje komplikacji. Jego zdaniem to zbyt ważna inwestycja, żeby zmiany polityczne miały na nią wpływ.

— Z tego, co wiem, mój następca będzie kontynuował rozpoczęte przeze mnie działania — stwierdza Tomasz Maria Starowieyski.

Właściciele Grupy Ptak do tej pory unikali kon-

taktów z mediami. Miało się to zmienić pod koniec lipca, na kiedy zapowiedziano oficjalne podpisanie listów intencyjnych między samorządami a inwestorem. Jednak do dziś nie doszło do ich podpisania. O informacje dotyczące budowy parku rozrywki pod Olsztynkiem poprosiliśmy jednego ze współwłaścicieli spółki.

— Jestem na urlopie. Skontaktuje się z państwem nasz przedstawiciel — jedynie tyle powiedział nam Albert Ptak, syn założyciela Grupy Ptak, który współprowadzi rodzinne konsorcjum.

Niestety, nikt się do nas nie odezwał. Znasznych nieoficjalnych ustaleń wynika jedynie, że w pierwszym etapie realizacji inwestycji w Łutynówku ma powstać blisko 300 miejsc pracy w gastronomii, przy obsłudze atrakcji i gości, a podwykonawcy prac zaangażowani przy budowie centrum będą pochodzić przede wszystkim regionu Warmii i Mazur.

MIELI WYBÓR — LEŻEĆ NA PLAŻY ALBO POMALOWAĆ PŁOT

Dla niektórych wakacje to czas nudy i leniuchowania. Ale nie dla wszystkich. Wakacje to również czas na pomaganie. I to w bardzo różnej formie. Młodzi elczanie razem ze swoimi opiekunami ruszyli z pomocą elckiej stacji krwiodawstwa. Jak im to wyszło? Oceńcie sami!

Karol Malinowski jest jednym z grona streetworkerów działających w Human Lex Instytut. Mają około 40 podopiecznych

z centrum Elku, głównie z ulic Orzeszkowej, Mickiewicza i Gdańskiej. Najmłodsi mają około 8-9 lat. Najstarsi zbliżają się do osiemnastki.

Elccy streetworkerzy pracują z młodzieżą przez cały rok, również w wakacje.

— Razem z naszymi podopiecznymi przygotowaliśmy imprezę na ulicy Orzeszkowej pod hasłem „To jest moje miejsce, bo kocham to miejsce”. Było to dla nas duże wydarze-

nie. Przygotowania trwały kilka tygodni. Wszystkie dzieci mocno się zaangażowały i wyszło nam to bardzo fajnie. A rodzice zatroszczyli się o kielbaski z grilla. Spędziliśmy kilka godzin w fajnej atmosferze — wspomina Karol Malinowski.

Ale nie tylko zabawą i miłym spędzaniem czasu żyją młodzi elczanie. Szczególnie w wakacje punkty krwiodawstwa apelują o oddawanie krwi. Usłyszeli to podopiecz-

ni elckich streetworkerów. Z racji tego, że nie są jeszcze pełnoletni, nie mogą oddać krwi. Dlatego wpadli na inny pomysł.

— Chcieliśmy nagłośnić problem braku krwi i wymyśliśmy, że odmalujemy płot przy Terenowej Stacji w Elku Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. I był to bardzo fajny pomysł. Zaczepiało nas wielu przechodniów z pytaniami co robimy, po co to robimy, a niektórzy do-

piero teraz dowiedzieli się, co mieści się w budynku przy Kościuszki 30. Ponad 10 godzin pracy od 5 do 10-osobowej grupy dzieci i młodzieży dało nowe życie ogrodzeniu — opowiada Karol Malinowski.

Rzeczywiście akcja młodych elczan wzbudziła nie tylko uwagę, ale i podziw wielu starszych mieszkańców miasta.

— Brawo młodzieży i szacunek dla was — komentuje w mediach społecznościowych Marta Jasińska.

— Świetna inicjatywa, świetna praca, a przede wszystkim świetna młodzież — dodaje z uznaniem Magdalena Nina Łaszcz.

Choć momentami przychodziły chwile wątpliwości.

— Zwłaszcza gdy świeciło słońce i w głowach rodził się — czy iść na plażę, poleżeć i popływać, czy iść i malować ogrodzenie. Jednak cel, jaki sobie postawiliśmy, był ważniejszy, i cieszę się, że się nam udało — dodaje elcki streetworker. **TOM**

REKLAMA

Starosta Elbląski

informuje, że od 4 sierpnia 2022 r. do 26 sierpnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A zostały wywieszone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia.

21622see1-a-m

komunikat

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Gietrzwałd, Podlejski i Rapaty w terminie od 04.08.2022 r. do 24.08.2022 r. umieszczono wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych do dzierżawy:

- działek niezabudowanych nr 49, 56 i 57/1 o łącznej pow. 3,0364 ha, położonych w obrębie Gietrzwałd,
- działki niezabudowanej nr 237/27 – części o pow. 0,0160 ha, położonej w obrębie Gietrzwałd,
- działki niezabudowanej nr 55/1 o pow. 2,02 ha, położonej w obrębie Podlejski,
- działki niezabudowanej nr 139/11 o pow. 0,0566 ha, położonej w obrębie Rapaty.

Wójt Gminy Gietrzwałd

84422otbr-A -P

komunikat

WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że

w terminie od 2 sierpnia 2022 r. do 24 sierpnia 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda przy ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda, oraz na stronach internetowych Urzędu Gminy Ostróda podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 2 lat i 9 miesięcy od 01.09.2022 r. do 31 maja 2025 r. (włącznie): obszar o pow. 0,30 ha, stanowiący część nieruchomości oznaczonej jako dz. ewid. nr 245 o pow. 1,3391 ha, położonej w obrębie Samborowo, gmina Ostróda. Przedmiotowy fragment działki zostaje oddany z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

19922stzo-A -P

NIE PORZUCAJ, POMYŚL WCZEŚNIEJ!

To bardzo źle o nas świadczy. Chcemy wypoczywać, nie bacząc na los naszych zwierząt. Okazuje się, że od czerwca do września do schronisk trafia ponad 40 procent więcej psów niż w pozostałych porach roku.

Liczby mówią same za siebie. W Polsce według GUS ponad 4 miliony rodzin posiada w domu co najmniej jedno zwierzę, a w schroniskach w Polsce przebywa co roku ok. 100 tysięcy bezpańskich psów. To trochę tak, jakby nagle 2,5% z nas, czyli co cztery polska rodzina mająca psa, wyrzuciła go na bruk — mówi Michał Wojewoda, CEO Petsy, pomysłodawca kampanii Petsy.

Schroniska i azyle dla psów, wspierane przez tysiące wolontariuszy i partnerów, dwójka się i trójka, aby znaleźć dla swoich podopiecznych nowy lepszy dom. Ogromne środki przeznaczone są również na kampanie społeczne, które mają zmienić niepokojącą tendencję.

Coraz sprawniej działają też organy ścigania i karania aktów znęcania się nad zwierzętami. W mediach nagłaśniane są przypadki skutecznych przeciwdziałań porzuceniom zwierząt czy przykładów identyfikacji osób, które się ich dopuściły.

Niechciany pies często jest przywiązany do drzewa lub pozostawiony w lesie, porzucony na śmietniku lub wysypisku śmieci, wyrzucony z jadącego samochodu, często przy ruchliwej drodze, podrzucony przypadkowym ludziom (za płot, ogrodzenie, pod drzwi), oddany do schroniska dla zwierząt, gdzie właściciel utrzymuje, że to nie jego zwierzę.

— Często zdarza się, że ludzie, którzy oddają zwierzę do schroniska, za powód podają problem behawioralny. Z upływem czasu wychodzi na jaw, że właśnie w tym czasie wyjechali na wakacje — mówi Agata Jastrzębska, behawiorystka z olsztyńskiego schroniska dla zwierząt. I dodaje: — Jesteśmy miejskim schroniskiem, obecnie ludzie wykazują się większą świadomością. W tym roku widać mniejszą tendencję do oddawania zwierząt w okresie wakacyjnym w stosunku

do ubiegłych lat. Problem jednak wciąż jest widoczny w mniejszych miejscowościach.

DLACZEGO?

— Przyczyn zapewne jest wiele, jednakże w okresie urlopowym główny powód jest jeden — brak zorganizowanej opieki zastępczej dla psa podczas wakacyjnego wyjazdu. Na ratunek w tym czasie przeważnie przybywają członkowie rodziny i najbliżsi przyjaciele.

Problem pojawia się zazwyczaj wtedy, gdy rodzina czy znajomi nie mogą, bo mają inne plany lub w ostatniej chwili odmówią, a my nie możemy już wtedy z wyjazdu bezkosztowo zrezygnować. Presja psychiczna jest wtedy ogromna — z jednej strony jest nasz pupil, a z drugiej wymarzone i bardzo drogie wakacje, które przepadną, jeśli niczego nie zrobią — dodaje Michał Wojewoda.

Choć na usługi hoteli dla psów decyduje się w Polsce już niemal 10% właścicieli psów i kotów, tak nadal w 90% przypadków to rodzina i najbliżsi znajomi stanowią jedyną opcję, którą rozważamy.

— Powodów takich działań jest kilka, ale przede wszystkim związane jest to z brakiem świadomości, że ktoś taki jak petsitter w ogóle istnieje. Kolejnym powodem jest bariera związana z brakiem odpowiedniej psiej infrastruktury i dostępności miejsc takich jak hotele dla zwierząt w najbliższej okolicy. Ponadto właściciele psów nie mają zaufania do osób trzecich lub usługi hoteli dla psów są dla nich po prostu za drogie — komentuje Michał Wojewoda.

— Świadomość ludzi na temat hoteli dla psów jest coraz większa, można też zauważyć, że dużo więcej osób podróżuje z psami — mówi Agata Jastrzębska z olsztyńskiego schroniska. — Jednak wciąż otrzymujemy dużo telefonów od osób, które chciałyby zostawić zwierzę na okres wakacji w schronisku.



Pieski znalezione w lesie w Dobrocinie mają już swoich opiekunów



Pan Grzegorz zaopiekował się Carlosem i szuka „opiekunów”, którzy porzucili szczenięcia na przystanku autobusowym

Odsyłam wtedy do hoteli prywatnych i pokazujemy, gdzie i z jakiej pomocy mogą skorzystać — dodaje.

KWESTIA WYBORU

Blisko 2 miliony rodzin w Polsce rezygnuje lub znacząco modyfikuje swoje

TE ZWIERZĘTA MIAŁY SZCZĘŚCIE

To już prawdziwa plaga. Tylko w ciągu kilku dni znaleziono porzucone szczenięcia w lesie i na przystanku autobusowym. Ludzie skazali je na śmierć w męczarniach. Los nie był dla nich tak okrutny jak człowiek. Zostały uratowane. Pierwszą historię opisał w mediach społecznościowych pan Grzegorz:

— O ludzkiej kondycji chcę napisać króciutko. Trzy dni temu w okolicach Ostródy, w nocy, na przystanku autobusowym zjechał samochód osobowy. Ktoś z niego wyrzucił karmiącą sukę i trzy dwumiesięczne szczeniaki w zawiązanym worku. Samochód odjechał z piskiem opon. Oszałała ze strachu suka nie pozwoliła się złapać. Miejscowi dobrzy ludzie rozwiązali wór ze szczeniakami i przy pomocy internetu znaleźli domy dla całej trójki szceniąt. W ten sposób stałem się właścicielem Carlosa — rasowego posokowca bawarskiego.

Za wskazanie informacji, która pozwoli odszukać osobę, która porzuciła sukę ze szczeniakami, pan Grzegorz zaoferował nagrodę w wysokości 7,5 tys. złotych. Dodamy, że przystanek, na którym porzucono zwierzęta, znajduje się w miejscowości Jaśkowo, a dramat rozegrał się w nocy z piątku na sobotę 22-23 lipca. Również szczęśliwie zakończyła się podobna historia z lasów koło Dobrocina. Leśnicy z Leśnictwa Zamczysko znaleźli porzucone szczeniaki w lesie. — Szczeniaki ukrywały się pod kłodami, dały się zwabić na kanapki. Były wygłodniałe i odwodnione — napisali leśnicy na portalu Nadleśnictwa Dobrocin. Na szczęście ta historia też kończy się dobrze. Psiaki po przyjeździe do biura Nadleśnictwa Dobrocin szybko znalazły nowy dom.

Porzucanie zwierząt jest przestępstwem. Grozi za to kara pozbawienia wolności do lat 3, a jeśli sprawca postępował ze szczególnym okrucieństwem, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

BCL

Polacy rezygnują w ten sposób średnio z ok. 9 dni wyjazdowych w ciągu roku.

— Te liczby w połączeniu z podawanymi przyczynami rezygnacji z wakacyjnych planów skłoniły nas do głębokiej refleksji i stały się powodem do zainaugurowania akcji „Nie zostawiaj psa w... Znajdź petsittera!”. Jej celem jest zapoznanie Polaków z zawodem petsittera, który szturmem wchodzi do Polski, a w takich krajach jak USA stanowi jeden z pierwszych wyborów do alternatywnej opieki nad zwierzętami pod nieobecność właściciela — dodaje Wojewoda.

Kampania świadomościowa Petsy ma na celu dotarcie z ideą petsittingu do jak największej liczby właścicieli zwierząt domowych w Polsce.

— Bazując na doświadczeniu z USA, wiemy, że idea petsittingu przyczyni się do poprawy jakości życia zwierząt domowych w Polsce. Punktem wyjścia naszej kampanii jest zaistnienie w świadomości Polaków znaczenia samego słowa i zawodu petsittera, który możemy bezpośrednio przetłumaczyć jako opiekun zwierzęcia. Kim zatem jest petsitter dla właściciela psa? To przede wszystkim osoba, która kocha zwierzęta i potrafi się nimi profesjonalnie zaopiekować. Nie jest anonimowa, gdyż często pochodzi z lokalnej społeczności. To nasz sąsiad lub sąsiadka z ulicy, bloku czy tej samej dzielnicy. W żadnym wypadku nie jest to osoba przypadkowa, gdyż w Petsy bardzo rygorystycznie podchodzimy do weryfikacji każdego petsittera. Wierzymy, że wzrost zaufania i popularności zawodu petsittera w Polsce przyczyni się do znaczącego zmniejszenia liczby porzuceń zwierząt domowych, szczególnie w okresie urlopowo-wakacyjnym — podsumowuje Michał Wojewoda, twórca kampanii Petsy.

ANNA GLAZEK

Materiały Prasowe: Łukasz Tyłczyński

W OLSZTYNIE INSPIRUJĄ SIĘ AMERYKA

Zakład Cmentarzy Komunalnych przygotowuje kwatery z ujednoliconymi pochówkami jak z amerykańskich filmów. To pochówek idealny na czasy drożyzny. Przeznaczony jest tylko dla urn. Jest też szansa, że na Warmii i Mazurach powstanie krematorium.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

W Olsztynie będzie można pocho-
wać bliskiego,
stawiając mu
nagrobek w stylu amery-
kańskim. Takie rozwią-
zanie może przypaść do
gustu osobom, które cenią
sobie minimalizm i razi
je przepych na polskich
cmentarzach. Pomyśl ol-
szyńskiego ZCK może
więc znaleźć wielu zwo-
lenników.

— Mamy na cmentarzu
Dywity przygotowane trzy
nowe kwatery przeznaczo-
ne na pochówki urnowe,
ale tym razem tworzymy
dla rodzin nową możli-
wość. Prochy zmarłych
będą chowane pod znor-
malizowanymi nagrobka-
mi, więc forma takiej kwa-
tery będzie nawiązywała
do amerykańskich cmen-
tarzy wojennych. Potocz-
nie takie kwatery nazywa
się właśnie amerykańskimi
— mówi Zbigniew Kot, dy-
rektor Zakładu Cmentarzy
Komunalnych w Olsztynie.
— Są to kwatery urnowe.
Wymiary nagrobków
w tych kwaterach — 60
cm na 60 cm dla jednej
urny i metr na metr dla
kilku. Na trzech kwaterach
zmieści się około 600 na-
grobków. Każda z kwater



Nagrobki w Olsztynie będą przypominać amerykański cmentarz

będzie zabudowana na-
grobkami w innym kolo-
rze, a wszystkie nagrobki
będą identyczne. Część
z nich, jeszcze przed wy-
korzystaniem, będzie już
ustawiona na murawie,
jeszcze bez napisów, które
w momencie przygotowa-
nia do pogrzebu przygo-
tuje zakład kamieniarski.
Obecnie przygotowujemy
przetarg, który wyłoni ta-
kiego wykonawcę, ponie-
waż chcemy, żeby nagrob-
ki przygotowywał jeden
wykonawca i z tego same-
go materiału.

Nagrobki będą mniejsze
od dobrze znanych nam
w Polsce mogił i bardziej
skromne. Na niewielkiej
płycie pojawią się tylko
dane osoby zmarłej oraz
daty urodzenia oraz śmierci.

— Dopóki nie utworzymy
tych kwater i nie będzie
widać, jak to wygląda, za-
interesowanie wśród ol-
sztyńian zapewne będzie
niewielkie — twierdzi Zbi-
gniew Kot. — Ponieważ
znajdują się one w central-
nej, reprezentacyjnej części
cmentarza Dywity — blisko
bramy wschodniej, kwater:
uniwersyteckiej, zasłużo-
nych i kolumbariów dla
zasłużonych — to miejsc
w tych kwaterach nie bę-
dzie można rezerwować.
Będą udostępniane pod
pochówki bieżące.

RÓWNO POD SZNUREK

W kwaterach amerykań-
skich nie będzie można do-
konywać nawet drobnych
nasadzeń, stawiać ławek,
zabudowywać przejść

między grobami kostką,
płytkami, obsypywać żwir-
kiem, czy w jakikolwiek
innych sposób ingerować
w przestrzeń kwatery.

— Murawa między groba-
mi będzie koszona na koszt
zarządcy — tłumaczy Zbi-
gniew Kot. — Będzie tylko
murawa i nagrobki usta-
wione „równo pod sznu-
rek”.

Ze względu na masowość
i prostotę konstrukcji taki
nagrobek urnowy powi-
nien być tańszy od zama-
wianego indywidualnie.
Będzie też gotowy od ręki.

— Przy pochówkach urno-
wych, w przeciwieństwie do
pochówków ziemnych, na-
grobki można ustawiać od
razu — twierdzi Zbigniew
Kot. — przy pochówkach
ziemnych dobrze jest odcze-

kać co najmniej rok przed
postawieniem nagrobka,
ponieważ w tym czasie czę-
sto zapada się ziemia.

BĘDZIE TANIEJ

W Olsztynie już co drugi
pogrzeb jest już pokrema-
cyjny. Czy jest szansa, aby
powstało tu krematorium?

— 9 sierpnia odbędzie się
otwarcie ofert na wielolet-
nią dzierżawę działek pod
budowę wielofunkcyjnego
domu pogrzebowego ra-
zem z krematorium. Mam
nadzieję, że znajdzie się
inwestor, który umożliwi
nam kremację na miejscu
— mówi Zbigniew Kot.
— Byłoby wtedy wygod-
niej. Odpada transport
zwłok do krematorium
winnym mieście i prochów
z powrotem, którego koszt



Zbigniew Kot

przy tych cenach paliwa
może sięgać nawet tysiąca
złotych. Również nagrob-
ki urnowe są tańsze. Ceny
„normalnych” nagrobków
na grobach ziemnych za-
czynają się od 7-8 tys. zł.
Nagrobek urnowy ma
prostą formę i jest o poło-
wę mniejszy, więc i cena
powinna być o tyle niższa.

I dodaje: — Wydaje mi
się, że każdy to doceni.
Że nowe kwatery będą
cieszyły się zainteresowa-
niem — szczególnie po cza-
sie, gdy będzie widać, jak
się prezentują.

W dalszym ciągu olsztyń-
ski cmentarz komunalny
będzie miał w ofercie po-
chówki w kolumbariach,
które przeznaczone są
dla osób bardziej przywią-
zanych do tradycji.

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE



Zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszka-
cie, które zwiedzaliście, w których odpoczywaliście... Autorzy
fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas
bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania.
Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl.
Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).
Dzisiaj prezentujemy zdjęcie Klaudii Deptuły.

93-LĘTNIĄ KOBIETA CHCIAŁA POMÓC CÓRCIE. STRACIŁA 27 TYSIĘCY

Starsza kobieta, odbie-
rając telefon stacjo-
narny, nie spodzie-
wała się, że za jej córkę
podszycią się oszuści. Miała
potrzebować pomocy, po-
nieważ potrafiła ciężarną
kobietę na pasach. Chcąc
ratować córkę, seniorka
przekazała 27 tys. zł nie-
znanemu mężczyźnie.
Część tej kwoty pożyczyła
od sąsiadki.

93-lletnia mieszkanka
Olsztyna odebrała tele-
fon stacjonarny, na który
miała dzwonić jej „córka”
z informacją, że potrafiła

na przejściu dla pieszych
kobietę w ciąży. Ciężarna
w wyniku uderzenia mia-
ła trafić do szpitala, gdzie
niestety zmarła.

„Córka” poprosiła ją, aby
przygotowała jak najwięk-
szą ilość pieniędzy. Do jej
mieszkania miał przyjść
znajomy córki po pieni-
dze na kaucję. Kobieta
została telefonicznie po-
uczona, aby z nikim się nie
kontaktowała i nie odbie-
rała telefonu.

Przerażona 93-latka za-
częła gromadzić pieniądze,
o pomoc poprosiła nawet

sąsiadkę, która pożyczyła
jej pieniądze. Kobieta łącz-
nie zebrała 27 tys. złotych,
aby móc pomóc swojej
„córce”. Po pewnym czasie
do drzwi jej mieszkania
zapukał nieznajomy męż-
czyzna, któremu wręczyła
całą kwotę.

Niespodziewanie, chwilę
później do drzwi seniorki
zapukała jej córka, która
od razu zrozumiała, że jej
matka padła ofiarą oszu-
stwa. Córka natychmiast
zadzwoiła pod numer
alarmowy, wzywając po-
licję. Teraz sprawą zajmą

się funkcjonariusze, którzy
wyjaśniają wszystkie oko-
liczności tego zdarzenia.

To już kolejna taka sy-
tuacja w ostatnim czasie
w Olsztynie. Oszuści cały
czas wymyślają nowe spo-
soby, aby oszukać zarówno
starszych, jak i tych młod-
szych. Warto pamiętać, by
w rozmowie z nieznajomym
weryfikować rozmówcę np.
pytaniem, na które tylko
najbliżsi mogą znać odpow-
iedź. W razie wątpliwości
najlepiej jest przerwać taką
rozmowę i zadzwonić do
tej osoby.

W NOCY BEZ OŚWIECENIA?

Ceny energii są coraz wyższe. Kolejne gminy, broniąc się przed zwiększeniem kosztów, wyłączają na przykład w nocy oświetlenie uliczne. Czy to dobry pomysł?

JÓZEF BLANK
burmistrz Nowego Miasta
Lubawskiego



Samorządy w Polsce szukają oszczędności, bowiem znajdują się obecnie w bardzo trudnej sytuacji, gdyż spadają ich dochody własne z powodu polityki prowadzonej przez rząd powodującej mniejsze wpływy do budżetu z podatków m.in. CIT, PIT przy jednocześnie rosnących wydatkach bieżących i dużej inflacji. Wymusza to na samorządach m.in. konieczność okresowego wyłączania oświetlenia ulicznego – co może prowadzić do pogorszenia bezpieczeństwa mieszkańców i użytkowników dróg.

Wydaje się zasadnym, by rząd wyrównał pojawiające się niedobory dochodów własnych gmin poprzez stosowne subwencje.

Obecnie w Nowym Mieście Lubawskim nie jest wyłączane oświetlenie uliczne, jednak trudna sytuacja z tytułu obniżania dochodów własnych samorządu może wymusić takie działania również w naszym mieście.

JACEK KOSMAŁA
burmistrz Nidzicy



Wszystko wskazuje na to, że samorządy większości miast w Polsce będą wyłączały oświetlenie uliczne. Gmina Nidzica rozważa taki wariant oszczędzania energii elektrycznej. Już dostałem informację, że cena energii za oświetlenie wzrośnie o 330%. To bardzo dużo. Wyłączanie obniży koszty za energię

elektryczną. Ostateczną decyzję w tej sprawie będę podejmował wspólnie z radnymi i merytorycznymi pracownikami Urzędu Miejskiego. Jeśli zdecydujemy o wyłączaniu oświetlenia, to lampy będą wygaszane w całym mieście od godziny 23. Jednak dla bezpieczeństwa mieszkańców, zarówno kierowców, jak i pieszych, na pewno oświetlone zostaną skrzyżowania w mieście i przejścia dla pieszych.

KRZYSZTOF MAŃKOWSKI
burmistrz Szczytna



Podwyżki cen prądu to dla większości samorządów ogromny problem. Szczytno jest w grupie kapitałowej około 30 samorządów i dla nas podwyżki do tej pory nie były tak drastyczne. Sytuacja wszystkich samorządów jest bardzo trudna. Jeśli sprawdzi się czarny scenariusz i prąd bardzo podrożeje o kilkaset procent, to będziemy musieli przygotować plan kryzysowy. Zaczniemy szukać oszczędności, trzeba będzie się zastanowić, czy wyłączać co drugą lampę, czy w godzinach nocnych zrezygnować z oświetlenia. Myślę, że już na jesieni przyjdzie się nam z tym tematem zmierzyć.

RYSZARD NIEDZIÓŁKA
burmistrz Kętrzyna



Oświetlenie to nie tylko komfort życia, ale także bezpieczeństwo mieszkańców, a dla mnie jest ono priorytetem. Oszczęd-



ności poprzez wyłączenia oświetlenia ulicznego są niewielkie (ułamek procenta w wydatkach bieżących) i nie decydują w sposób znaczący o stanie finansów miasta. Z tych względów nie planujemy oszczędzania zużycia energii elektrycznej poprzez wyłączenia oświetlenia miasta w nocy. Analizujemy oczywiście możliwości racjonalizacji zużycia energii elektrycznej w mieście. W naszych jednostkach i wszędzie, gdzie jest to możliwe, oszczędzamy. Jeśli oszczędności, to poprzez lepsze sterowanie oświetleniem.

CEZARY PIÓRKOWSKI
zastępca burmistrza
Giżycka



Każdy samorząd indywidualnie podchodzi do ewentualnego ograniczenia wydatków na energię elektryczną. Z uwagi na bezpieczeństwo mieszkańców na terenie miasta nie zdecydowaliśmy się na nocne wygaszanie oświetlenia ulicznego. Natomiast planujemy jego modernizację w kierunku rozwiązań energooszczędnych, w tym wymianę żarówek.

JACEK WIŚNIEWSKI
burmistrz Lidzbarka
Warmińskiego



Wyłączanie oświetlenia jest złym pomysłem i uważam, że takie „oszczędności” to naprawdę ostateczność. Warto szukać innych rozwiązań. W Lidzbarku Warmińskim od dawna kładziemy duży nacisk na nowoczesne i ekonomiczne rozwiązania mające na celu oszczędzanie energii. Wiele naszych budynków produkuje energię z paneli słonecznych, a ledowe oświetlenie uliczne realnie zmniejszyło wydatki na prąd. Na naszym terenie powstaje ciepłownia przyszłości oparta niemal w 100% na odnawialnych źródłach energii i to jest warty podążania kierunek i prawdziwa oszczędność.

ARTUR URBAŃSKI
wiceprezydent Ełku



Mamy świadomość, że ceny energii wzrastają drastycznie, a jeżeli chodzi o nas, to mamy 2-letnią umowę i te zmiany nas nie dotkną. Słyszymy i widzimy, co się dzieje w innych gminach i powiatach. Jako samorząd chcielibyśmy uniknąć wyłączania energii i oświetlenia, zwłaszcza w szkołach. Cały czas zachęcamy nasze jednostki oraz placówki, w tym szkoły, do oszczędzania energii. Staramy się, aby jej nie zabrakło. Jednocześnie nie możemy wykluczyć, że gdy dojdzie od drastycznych podwyżek cen, to będziemy musieli wprowadzić większe oszczędności – być może też ograniczenia – w naszych jednostkach. Musimy również przemodelować system energetyczny w taki sposób, aby zużywać mniej energii. Taki jest wymóg chwili, jeżeli chodzi o samorząd i kraj.

PIOTR ZWALIŃSKI
wójt gminy Dąbrówno



My lamp ulicznych to za dużo nie mamy. Na lampach mamy zmierzchówki, które włączają światło, gdy zapada zmrok. Gdybyśmy mieli wyłączać oświetlenie uliczne, to za dużo z tego nie byłoby oszczędności. Kiedyś był już taki wójt u nas, który wyłączył ludziom prąd, to w urzędzie ktoś szyby powybił. To chyba nie jest dobry pomysł. Mamy też inne możliwości oszczędzania, co wykorzystujemy w gminie. Weszliśmy w odnawialne źródła energii i zamontowaliśmy panele fotowoltaiczne w szkole podstawowej i gminnej oczyszczalni ścieków.

W 2021 roku podpisaliśmy też umowę z Energa Oświetlenie na wymianę opraw oświetleniowych na terenie całej gminy na oprawy ledowe, a jest ich 470 w budynkach publicz-

nych. Umowa została zawarta na okres 6 lat. Jest to umowa kompleksowa, zakładająca wymianę starych, energochłonnych opraw sodowych na nowoczesne energooszczędne oprawy LED wraz z osprzętem. To nam daje nie tylko oszczędności i zmniejszone zużycie energii, ale też spadek emisji CO2 i innych niekorzystnych związków chemicznych do atmosfery. W nasze ślady poszły inne gminy.

**TO KOLEJNY TEKST
Z NASZEGO SAMORZĄDOWEGO
CYKLU. OSTATNIO
OPUBLIKOWALIŚMY:**

Sylwester Kasprowicz, radny gminy Rybno: Bardzo zajęty człowiek
Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto: Stawiamy na jakość życia
Janusz Zakrzewski, wójt gminy Świętajno: Starają się wykorzystywać okazje
Marian Lemecha, radny powiatu giżyckiego: Trzeba mieć pomysł i dobrą wolę
Sylwia Wieloch, zastępca burmistrza Olecka: Wrażeń nie zabraknie
Dominik Tarnowski, radny Mrągowa: Mieszkańcy namawiają mnie do startu
Zygmunt Tucholski, wójt gminy Elbląg: Najważniejsi zawsze są mieszkańcy
Andrzej Ochlak, starosta powiatu nowomiejskiego: Inwestycje = postęp
Maciej Romanowski, starosta powiatu elbląskiego: Robimy to, co ważne dla ludzi
Robert Wróbel, Rada Miasta Mrągowa: Nie będę nigdy głosował wbrew sobie
Piotr Piątek, wójt gminy Kurzętnik: Pomysłów i planów na inwestycje przybywa
Piotr Zwaliński, wójt gminy Dąbrówno: Mam taką zasadę – nic na siłę
Sebastian Cichocki, wójt gminy Iłowo-Osada: Determinacja przynosi efekty
Andrzej Szymborski, burmistrz Pisz: W wyjście z paści trudno było uwierzyć
Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo: Mamy tu miejsca, przy których Dowspuda się chowa
Janusz Zaborowski, radny rady miasta w Iławie: Wróciłem. Cieszę się

ZAWSZE MOGĘ LICZYĆ NA SWOICH NAJBLIŻSZYCH

W życiu pani Ewy ogromną rolę pełni rodzina i wiara. To one pozwoliły jej przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu i dały motywację do walki z ciężką chorobą nowotworową. — Nie bójmy się mówić o naszych chorobach. Z rakiem trzeba walczyć, ale nie trzeba walczyć samotnie — przekonuje.



**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Pani Ewa Olszewik pochodzi z Dobrego Miasta, od trzech lat mieszka z rodziną w Olsztynie. To niezwykle silna osoba. Przebojowa, optymistycznie nastawiona do ludzi i świata. Kocha i jest kochana. Wspaniała żona, mama trójki dzieci: Karoliny, Krzysztofa i Anny. Dumna babcia Dawida, Emmy, Oliwiera i Stasia. Kocha bardzo swoje dzieci, ale wnuki przysłoniły jej cały świat, bo — jak mówi — nie ma nic piękniejszego od słowa „babciu” na dzień dobry.

— Jestem szczęściarą, bo moja rodzina to moja siła — mówi pani Ewa. — Rodzina da siłę, jeśli będziemy potrafili z każdego doświadczenia czerpać dobre rzeczy. Każdy z nas ma swoje mocne i słabe strony. Piękną lekcją jest kochać ludzi za to, czerpać z tego. Tego nas może nauczyć przede wszystkim rodzina. Po wszystkich życiowych przejściach uważam, że człowiekowi do szczęścia niezbędna jest rodzina. Nic nam nie daje takiego wsparcia, jak ci, którzy kochają nas bezwarunkowo. Przekonałam się o tym w swoim życiu niejednokrotnie. Choroba

pokazała mi, że w najtrudniejszych chwilach bliskość mojego męża i dzieci trzymała mnie przy życiu. I wiara. Ona też daje mi siłę do życia i walki o każdy dzień. Wiara w Boga daje mi wewnętrzną siłę na przetrwanie w najtrudniejszych momentach. Pozwala mi trwać i żyć. Daje mi nadzieję, że wszystko będzie dobrze.

WIELKA MIŁOŚĆ

Pani Ewa z mężem Piotrem są razem 49 lat, pobrali się w Dobrym Mieście. Pani Ewa miała 17 lat, a pan Piotr 19, gdy się po raz pierwszy spotkali na majowej zabawie. Od tamtej chwili darzyli się coraz głębszym uczuciem. Kiedy pani Ewa miała 19 lat, wstąpili w związek małżeński i trwają w nim zgodnie do dziś.

— To pierwsza i jedyna miłość — taka prawdziwa. Taka miłość, która jest dla nas jak tlen, bo nie umiemy żyć już bez siebie — śmieje się pani Ewa. — Mąż jest moim największym wsparciem i przyjacielem. Nigdy mnie nie zawiódł. Nasza miłość jest wciąż taka sama, choć o wiele dojrzała. Przeżyliśmy razem wiele pięknych i szczęśliwych chwil. Były też momenty trudne, ale we wszystkich byliśmy razem, mogliśmy na siebie liczyć, wspierać się. Mając przy sobie kochaną oso-



Pani Ewa z mężem i dziećmi (zdjęcie zrobione jeszcze przed wykryciem choroby)

bę, żadne trudności nie są straszne. Aż nie mogę czasem uwierzyć, że jesteśmy już małżeństwem prawie 50 lat. Wciąż wydaje mi się, jakby nasz ślub był wczoraj... Wciąż w każdym spojrzeniu męża widzę tę samą miłość. Każdego dnia klękam z różańcem i dziękuję Bogu, że dał mi tak wspaniałą rodzinę...

CHOROBA PRZEWARTOŚCIOWAŁA ICH ŻYCIE

Był rok 2014, kiedy pani Ewa miała 60 lat i szykowała się do przejścia na zasłużoną emeryturę. Początkowo myślała, że to może ze stresu bardzo źle się czuje i boli ją lewa ręka. Lekarz rodzinny wypisał jej środki przeciwbólowe i na jakiś czas ból zniknął. Pewnego dnia kobieta oglądała program w telewizji o amazonkach — kobiety chore na nowotwór opowiadały o początkach choroby. Zgłosiła się znów do lekarza z prośbą o skierowanie na badania. Pani Ewa udała się też do ginekologa.

— Lekarz mnie zbadał i powiedział, że wszystko jest w porządku — opowiada. — Nie byłam ze 20 lat u ginekologa, więc ucieszyłam się, że jestem zdrowa. Ręka jednak wciąż była opuchnięta i mnie bolała. Po kilku dniach mąż zawiózł mnie na mammografię. Mina pielęgniarki podczas mammo grafii nie wróżyła jednak nic dobrego, skierowano mnie do lekarza onkologa, tego samego dnia zrobiono też biopsję. Zaczęłam się bać, mąż był cały czas przy mnie...

Dwa tygodnie później przyszedł wynik badania i nie pozostawił już żadnych wątpliwości — diagnoza brzmiała: rak.

— Nie mogłam w to uwierzyć, jak to możliwe, żebym była chora? Nikt w mojej rodzinie nigdy nie chorował na nowotwór — tłumaczy. — Kiedy lekarz przekazał mi tę informację, zrobiło mi się słabo, a całe życie przeleciało mi przed oczami. Dlaczego ja? Tysiące myśli kłębiło mi się w gło-

wie. Czy umrę? Kiedy? Nie doczekam komunii wnuków... W pierwszym odruchu miałam ochotę się poddać, jednak zaraz mój mąż i dzieci zaczęły mnie pocieszać, obiecały pomóc. Postanowiłam walczyć. Wiedziałam, że ta wojna toczy się o najwyższą stawkę — życie. Miałam dla kogo żyć, miałam przy sobie wspaniałego człowieka, którego darzę ogromną miłością, dzieci i wnuki. Dla nich i męża postanowiłam wygrać wojnę z rakiem. Modliłam się, żeby dożyć do matury córki, poznać jej męża, doczekać się kolejnych wnuków. Chciałam patrzeć na ich szczęście.

WYGRAŁA WOJNĘ O ŻYCIE

Pani Ewa poddała się w Centrum Onkologii w Warszawie operacji usunięcia lewej piersi wraz z węzłami chłonnymi. Przeszła 10 chemii i 26 naświetlań. Długi czas była pod kontrolą lekarza.

— To był trudny czas. Każdy dzień po operacji

przyjmowałam z radością i wiarą. W tym trudnym czasie wszystkie nawet najmniejsze gesty wsparcia, pomocy były dla mnie bardzo ważne. Dawały mi siłę, by walczyć — wspomina ze łzami w oczach. — Mąż bardzo mnie wspierał, przyjeżdżał do mnie, kiedy tylko mógł. Woził mnie na operację, zabiegi, konsultacje i rehabilitację. Przywoził czasopisma, listy od dzieci i laurki od wnuków... Wiedziałam, że łatwo się nie poddam, że mam dla kogo żyć.

Minęło już 8 lat od tamtych wydarzeń. Dziś pani Ewa cieszy się z każdego dnia i z optymizmem patrzy w przyszłość. Choroba przewartościowała całe ich życie, pozwoliła na inne spojrzenie na świat. Pokazała, że to właśnie w trudnych chwilach rodzina, przyjaciele są najważniejsi. Są lekiem na chorobę, dają siłę i moc.

— Wszystko, co zsyła na nas los, jest po coś — mówi. — Teraz widzę, że jesteśmy wiecznie zabiegani, gonimy za karierą, pieniędzmi. Nie dostrzegamy tego, co mamy. A życie trzeba przeżyć samemu i tak, żebyśmy zostawili po sobie dobre wspomnienia. Nigdy nie można się poddawać, trzeba walczyć, bo jest o co. Wierzę, że nad nami ktoś czuwa i że każdy dzień to dar od Boga. Ile dajemy dobrego z siebie, tyle do nas powróci. Od innych osób, w innej postaci, w innym czasie, ale na pewno powróci... Warto pomagać. Gdy tylko zachorowałam, zaczęłam namawiać rodzinę i znajomych do badań. Nie lekcewaźmy bólu, złego stanu zdrowia, bo organizm wysyła nam sygnały, że coś złego się z nami dzieje. Mówmy o naszych chorobach i obawach, mówmy o tym głośno, nie wstydzmy się szukać pomocy. Z rakiem trzeba walczyć, ale nie trzeba walczyć samotnie. Kiedy siadam do stołu z moją rodziną, wiem, że dzięki nim pokonałam chorobę. To oni są moim najcudowniejszym lekiem...



Są małżeństwem 49 lat, zawsze mogą na siebie liczyć

UWIECZNIAJĄ ŻYCIE KULTURALNE

Już po raz czwarty są nieodłącznym elementem mrągowskich imprez. Grupa młodych ludzi z aparatami spędza czas na uwiecznianiu tego, co się dzieje w Mrągowie. A w holu Biblioteki Miejskiej można obejrzeć efekty ich ubiegłorocznej pracy.

Co można robić w wakacje w Mrągowie? Można siedzieć w domu i grać w gry. Można też spacerować nad jeziorem czy pójść na jakiś koncert w amfiteatrze. Można spróbować rozwijać swoją pasję i zdolności. To właśnie dla młodzieży zainteresowanej zarówno rozwojem, jak i „imprezowaniem” z propozycją kilka lat temu wystąpiła Biblioteka Miejska, która zorganizowała warsztaty fotografii reportażowej. Zadaniem uczestników było robienie zdjęć na imprezach odbywających się w Mrągowie. W tym roku akcja ruszyła już po raz czwarty, a udział bierze ok. 20 amatorów fotografii.

W tym roku ponownie podjęli się niełatwej fotografii reportażowej. W przeciwieństwie do swoich rówieśników nie oddali się wakacyjnemu błogiemu lenistwu. Co weekend można ich zobaczyć na miejskich imprezach. Ale pracują nie tylko weekendowo. Kolejne dni spędzają przed komputerem nad żmudną postprodukcją zdjęć. Nie mają jednak poczucia zmarnowanych wakacji. – Warto pochodzić na takie koncerty, bo ciekawe gwiazdy występują. To okazja do posłuchania muzyki i porobienia zdjęć

– mówi Grzegorz Zawrotny. – Na koncertach jest fajna gra światła, więc można zrobić. To przede wszystkim nowe doświadczenie. Poznajemy wielu nowych ludzi i uczymy się nowych rzeczy. Fotografia reportażowa jest o tyle ciekawa, że niczego sobie tutaj nie przygotujesz, nie ustawisz. Trzeba złapać odpowiedni moment – dodaje Beata Zaborowska. – Fajne jest to, że możemy pogłębiać swoją pasję – stwierdza krótko Magdalena Waszkiewicz. – Dlatego lubię fotografię reportażową, bo to jest łapanie chwili. Nie umiem fotografii portretowej, bo tam trzeba aranżować sytuację, modela, miejsce, itp. Tutaj trzeba złapać odpowiedni moment, żeby był efekt „wow”. Czasami robi się tysiąc zdjęć i tylko pięć nadaje się do publikacji – mówi koordynatorka projektu i pasjonatka fotografii



foto: Anida Keller

Anida Keller z Biblioteki Miejskiej w Mrągowie.

Co ich najbardziej za tymi kulisami zaskoczyło? Jakie mają wspomnienia z dotychczasowych wydarzeń? – Na ubiegłorocznej Polskiej Nocy Kabaretowej wszyscy się tak śmialiśmy, że nie mogliśmy złapać ostrości. Ze śmiechu tak nam łzy leciały, że nikt nie mógł zdjęć robić – wspomina Anida Keller. – Plakaliśmy ze śmiechu, aż twarze bolały. To jest fajny element tej pracy, że

poza zdjęciami też coś wynosimy. Poznajemy nową muzykę, nowych artystów. Uczestniczymy w różnorodnych wydarzeniach. To nie tylko koncerty, ale też kabarety, spektakle, wernisaże – dodaje Oliwia Suchecka.

Dla niektórych jest to pierwsza przygoda z fotografią. – Trafiłam tutaj trochę przez przypadek. Zachęciła mnie do tego inna fotografka, która bierze w tym udział. Po pierwszym spotkaniu

wróciłam do domu z takimi wrażeniami, że było super – mówi Magdalena Waszkiewicz. Z kolei Beata Zaborowska na co dzień zajmuje się fotografią przyrodniczą. Z aparatem na koncercie pojawiła się pierwszy raz na tegorocznych Dniach Mrągowa. – Różnica jest diametralna. Tam jest cisza, spokój, łono natury, a tutaj głośnie muzyka, światła, wszystko jest nieobliczalne, w trudnych warunkach aparat wariuje. Gdybym robiła aparatem na klisze, to bym podziękowała, bo przy zrobieniu 500 zdjęć to bym zbankrutowała – śmieje się fotografka.

Młodzi fotografowie uczą się, jak robić zdjęcia tłumom, jak współpracować ze scenicznym światłem, jak odpowiednio kadrować ujęcia. Wszystko pod baczny okiem znanego fotografa Waldemara Bzury. – Współpraca z takimi

młodymi ludźmi to dla mnie przyjemność. Aż chce się przyjeżdżać i poświęcać czas. Jeśli tego potrzebują, to mogą skorzystać z mojego doświadczenia i wiedzy. A jeżeli sam czegoś nie wiem, to mam motywację, żeby się poduczyć – śmieje się ceniony autor fotografii przyrodniczej i krajoobrazowej.

Efekty ich ubiegłorocznej pracy można oglądać właśnie w holu Biblioteki Miejskiej w Mrągowie. Jak oceniają pod kątem imprez 2021 rok? – Nie odczułam, że była pandemia. Imprez było praktycznie tyle samo, a nawet chyba więcej niż w tym roku – mówi Anida Keller. – To był bardzo pracowity rok. Dużo czasu poświęciliśmy na fotografowanie, obrabianie zdjęć i samo przygotowanie wystawy. Zdjęcia liczyliśmy w tysiącach i wybranie tych najlepszych nie było łatwym zadaniem. Wystawa rządzi się swoimi prawami i ograniczeniami ilościowymi. To był emocjonujący rok. Cieszę się, że w tym roku wróciliśmy w podobnym składzie, ale za to z nową energią – nie kryje radości Oliwia Suchecka. – Mamy już pomysł na kolejną wystawę. Zrobimy coś innego niż dotychczas, ale nie będziemy jeszcze nic zdradzać – dodaje Anida Keller.

WOJCIECH CARUK



foto: Wojciech Caruk



XXII EDYCJA JARMARKU MAZURSKIEGO W SZCZYTNI

Mazurski Jarmark to impreza z wieloletnią już tradycją. Już 5 sierpnia od godz. 12.00 na dziedzińcu ratusza w Szczytnie będzie można zobaczyć różne wyroby tkackie, koronkarskie, malarskie oraz rzeźbiarskie. Odbędą się pokazy ginących zawodów i nie zabraknie też kulinariów.

Muzeum Mazurskie w piątek 5 sierpnia organizuje na dziedzińcu ratusza w Szczytnie Jarmark Mazurski. Będzie to już XXIII edycja tego wydarzenia. Tradycyjnie pojawią się stoiska z rękodziełem ludowym, kulinariami oraz pokazy ginących zawodów w zakresie kaletnictwa, tkactwa, garncarstwa, rzeźbiarstwa, koronkarstwa czy plecionkarstwa. Na części z nich będą prowadzone warsztaty dla rodzin z dziećmi oraz osób indywidualnych.

Wśród stoisk kulinarnych będzie można zakupić m.in. różnego rodzaju miody, sery, pieczywo wypiekane na zakwasie, wędliny domowe, oleje naturalne czy piwo kozicowe.

Stoiska dopełnią wystawcy biżuterii, ceramiki, malarstwa, decoupage oraz wyrobów z wosku pszczelego.

– Oczywiście stoiskom towarzyszyć będą występy zespołów folklorystycznych, folkowych oraz kapel wokalo-instrumentalnych – informuje Klaudiusz Woźniak, kierownik Muzeum



foto: Muzeum Mazurskie w Szczytnie

Mazurskiego w Szczytnie. – Wśród zespołów zaproszonych swoje umiejętności muzyczne zaprezentuje kapela Dworska z Mejszagoły, z Rejonu Wileńskiego. Jest to kontynuacja wieloletniej tradycji zapraszania na Jarmark zespołów z dawnych polskich kresów. Po raz pierwszy na Jarmarku zaprezentuje się zespół folkowy z Pizsa „Zarażeni Folkiem” – działający przy Piskim Stowarzyszeniu Miłośników Kultury MAZURIA i coraz bardziej popularny w naszym regionie.

Nowym akcentem muzycznym na Jarmarku będzie również występ Sławomira Staszaka, który wykona piosenki ze swojego autorstwa repertuaru. Warto zaznaczyć, że dzięki otwartej formule w Jarmarku Mazurskim uczestniczą wystawcy, twórcy ludowi, rzemieślnicy z innych ościennych regionów, jak m.in. Warmia, Kurpie, Podlasie, Mazowsze czy wspomniane wcześniej dawne kresy.

Uroczyste otwarcie Jarmarku nastąpi o godzinie 12.00.

JK

LUBIĘ PODEJMOWAĆ RÓŻNE WYZWANIA

Krzysztof Kowalski pracuje jako starszy instruktor kulturalno-oświatowy w Klubie Wojskowym przy 20 BBZ w Bartoszcach. Działa w bartoszyckich stowarzyszeniach kulturalnych i z chęcią włącza się też w działania charytatywne.

— Od dawna zajmujesz się kulturą?

— Praktycznie działam w niej od szkoły średniej, którą kończyłem w Bytomiu. Brałem udział w różnego rodzaju imprezach rozrywkowych, akademiach i spektaklach teatralnych. Występowaliśmy m.in. w domach pomocy społecznej. W trakcie studiów w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu występowałem w teatrach i kabaretach, współpracowaliśmy też z działającymi we Wrocławiu drużynami harcerskimi.

— Swoją działalność w kulturze rozpoczęłaś w dość trudnych czasach. Natknąłeś się na cenzurę?

— Będąc jeszcze w szkole oficerskiej, napisaliśmy program kabaretowy, współpracując z Kabaretem Elita z Wrocławia. Materiał został sprawdzony przez nieżyjącego już Jana Kaczmarskiego, natomiast kiedy tekst poszedł do przeczytania oficera politycznego, większość tekstu wykreślono. Jednak pomimo tego, zagraliśmy całość. Słuchający spadali z krzeseł i jakoś nam się upiekło.

— Jak znalazłeś się w Bartoszcach?

— Zamieszkałem tu po promocji w szkole oficerskiej w 1983 roku. Jako dowódca plutonu udzielałem się artystycznie, jednak była to działalność wynikająca z potrzeby, a nie obowiązku. Wtedy też zacząłem działać społecznie w Bartoszcach. Później z powodu stanu zdrowia musiałem zrezygnować ze służby wojskowej. Przez 3 lata uczyłem wychowania fizycznego oraz przysposobienia obronnego w Szkole Podstawowej nr 2. Mieliliśmy drużynę harcerską, braliśmy udział w wydarzeniach artystycznych. Później krótko pracowałem w Bartoszyckim Domu Kultury, na bazie kapeli podwórkowej „Barty”. Wiele się nauczyłem dzięki ówczesnej pani dyrektor Janinie Jocek, która wkrótce przygotowała mnie do wielu wyzwań kulturalnych i społecznych.



Fot. Arch. prywatne Krzysztofa Kowalskiego

— W „cywilu” byłeś niezbyt długo...

— Kiedy musiałem pożegnać się z BDK, rozpocząłem pracę w klubie wojskowym przy 20 Bartoszyckiej Brygadzie Zmechanizowanej, gdzie z wielkim zamiłowaniem pracuję do dzisiaj. Staram się przyciągnąć młodzież, by uczyć ich tego, co umiem, zachęcając do działania na rzecz społeczności. Przekazuję to, czego sam się nauczyłem w swoim życiu. Prowadzę zespoły artystyczne, wokalne, zajęcia teatralne, a nawet taneczne. Uczestniczymy w konkursach, festiwalach i przeglądach. Dwukrotnie wystąpiłem też na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, prowadziłem drużynę harcerską w klubie wojskowym. W klubie jestem zobowiązany do działania na rzecz środowiska wojskowego, ale jesteśmy również otwarci na to, co dzieje się w mieście. Współpracujemy również z gminami, Henryką Wiśniewską — znaną piosenkarką i poetką, czy z grupami hip-hopowymi.

— Teraz, poza spektaklami Stowarzyszenia „Projekt Kobieta”, rzadziej jesteś na scenie.

— Bardziej organizuję kulturę, jednak nie wykluczam, że wkrótce powrócę do jej tworzenia. Prowadzę „Zespół piosenki żeglarskiej i folkowej pod kilem”, udzielając się na występach w regionie. Śpiewam piosenki żeglarskie. Nie są to szanty, które są muzyką do pracy. Piosenka żeglarska oparta jest bardziej na turystycznej, a nawet country.

— Wspominasz, że już w szkole działałeś społecznie, i wiem, że taką formę pracy kontynuujesz.

— Od początku brałem udział w różnego rodzaju imprezach społecznych: występy kapeli podwórkowej, a jako zespół poezji śpiewanej „Miejski Zarząd Budowli Jaskiń” zajmowaliśmy czołowe miejsca. Pierwszym etapem poważniejszej pracy społecznej było stowarzyszenie „Piwnica Artystyczna”, które miało wspomagać działalność firmy pod tą samą nazwą. Później założyliśmy Stowarzyszenie BartKultura, które działa do dzisiaj. Nie czekaliśmy na zlecenia, a wychodziliśmy do ludzi z inicjatywą, współpracując z różnymi stowarzyszeniami. Obecnie współpracujemy ze Stowarzyszeniem „Projekt Kobieta”, w którym jestem członkiem wspierającym.

— Jesteś zapraszany do udziału w akcjach charytatywnych.

— Jedną z pierwszych zorganizowanych w klubie wojskowym była pomoc dla chłopca z wadą słuchu. Zorganizowaliśmy koncert składający się z dwóch części. Odbyła się operacja i na koncert w Bartoszcach chłopiec przyjechał już z wszczepionym aparatem słuchowym. W ramach pomocy charytatywnej pojechaliśmy również z ekipą z „Piwnicy Artystycznej” na turniej Familiada.

— Z kultury da się żyć?

— Zawsze na kulturę są małe nakłady. Niejednokrotnie sami inwestujemy.

Jednak na kulturę zawsze jest zapotrzebowanie, a w wielu środowiskach na kulturę ambitną. W latach 80. i 90. dominowała muzyka melodyjna i uruchamiająca myślenie. A przecież muzyka żeglarska, country i ludowa jest piękna. Teraz mam wrażenie, że w niektórych środowiskach ambicje artystów są ucinane.

— Samorząd budżety ma zbliżone, czyli ograniczone fundusze. Pomimo tego na terenie powiatu bartoszyckiego widoczne są przede wszystkim Bartoszyce i Bisztynek. Z czego to wynika?

— Mam wrażenie, że coraz więcej dzieje się w gminie niż mieście. Jestem zwolennikiem dobrego człowieka działającego w kulturze, który zauważa sukces we współpracy. Wiele jednak rozbija się o pieniądze. Podczas przeglądu Piosenki Harcerskiej I Ekologicznej byliśmy zaskoczeni możliwością pozyskania sponsorów. Jestem mile zaskoczony współpracą z ZHP i Stowarzyszeniem „Projekt Kobieta”. Pokazuje to, że można się rozwijać i pozyskiwać sponsorów.

— Jest jeszcze coś, czego ze swoich planów nie zrealizowałeś?

— Skończyłem studium aktorsko-wokalne w Warszawie i planuję prowadzić zajęcia teatralne, a w ramach Stowarzyszenia „Projekt Kobieta” warsztaty teatralne. Chciałbym na bazie klubu wojskowego zorganizować przegląd piosenki żeglarskiej i szant, zapraszając do współpracy m.in. pochodzącego z Bartoszczy Grzegorza Tyszkiewicza oraz Krzysztofa Malinowskiego. Marzy mi się również ogólnopolski festiwal piosenek okresu międzywojennego. Starówka stałaby się rynkiem z tamtego okresu, zaprosilibyśmy do współpracy grupy rekonstrukcyjne i odbyłby się koncert konkursowy i galowy.

— Życzę Ci, byś te plany zrealizował.

DARIUSZ DOPIERAŁA

d.dopierala@gazetaolsztynska.pl



PISKIE KORZENIE WYDAWCY I ANTYKWARIUSZA

Historia Leo Samuela Olschki, żydowskiego wydawcy i antykwariusza, potwierdza regułę, że tylko wielopokoleniowa praca i tradycja mogą zapewnić trwały rozkwit i stabilizację. Jego rodzinie zapewniły biznesowy sukces i światowy prestiż, a wszystko to miało swój początek w dawnym Piszku.



Leo Samuel Olschki

DAWNY JOHANNISBURG

W XIX w. książki były symbolem miasta, a sam Johannisburg prężnym ośrodkiem wydawniczym. Ta sława nie ograniczała się tylko do Prus Wschodnich. Docierała nawet do odległych zakątków dawnych ziem polskich. Historia Leo Samuela Olschki, żydowskiego wydawcy i antykwariusza, jest nie tylko przyczynkiem do poznania historii Piszki. Potwierdza też regułę, że tylko wielopokoleniowa praca i tradycja mogą zapewnić trwały rozkwit i stabilizację. Tej rodzinie zapewniły biznesowy sukces i światowy prestiż, a wszystko to miało swój początek w dawnym Piszku. Protoplastą znanej w świecie rodziny drukarzy i wydawców książek był piski drukarz Chaim Lejb Olschki, który w połowie XIX w. prowadził w naszym mieście działalność związaną z tą profesją. W jego biografii jest wiele niejasności i sprzecznych informacji. Jedne opracowania podają, że jego miejscem urodzenia był Tykocin, a z danych genealogicznych wynika z kolei,

że urodził się w Johannisburgu, w roku 1811. Ta ostatnia informacja jest niezmiernie interesująca, ponieważ początki żydowskiego osadnictwa w Johannisburgu przypadają właśnie na początek XIX w. Co ciekawe, w informacjach na jego temat podaje się, że oprócz działalności w Piszku również w Rawiczu prowadził „drukarnię okupacyjną”.

Chaim Olschki wraz ze swoją rodziną mieszkał w Piszku i tutaj prowadził działalność aż do swojej śmierci. Tu urodziły się jego dzieci. Chaim był drukarzem i zecerem oraz wielkim erudyta ze znajomością kilku języków obcych. Posiadał zapewne, oprócz znajomości języka polskiego, również dobrą znajomość polskiej kultury oraz liczne kontakty gospodarcze. W naszym mieście prowadził działalność edytorską. Czy była to mała drukarnia, czy zecerstwo? Nie jest to do końca wiadome. Nie ulega jednak wątpliwości, że taka osobowość, z takim przygotowaniem i kontaktami, musiała być w wąskim środowisku wydawców i drukarzy szeroko znana. Wskazuje na to bardzo bliska współpraca z polskim drukarzem i wydawcą Antonim Gąsiorowskim, który w pobliskim Szczytnie od 1848 roku prowadził mało liczącą się wówczas drukarnię polskojęzycznych książek i prasy.

W roku 1849 Gąsiorowski przeniósł część produkcji do Johannisburga, by po pewnym czasie



Aldo i Alessandro, synowie Leo S. Olschki, z Papieżem Janem XXIII

przenieść ją tu w całości. Czy to właśnie Chaim Olschki przyczynił się do tego, że w Piszku powstała bardzo znana w Prusach drukarnia? Są przesłanki, że to właśnie on i jego kontakty mogły skłonić Gąsiorowskiego do takich decyzji. Fakt, że te dwie postacie w jednym czasie spotkały się w Johannisburgu, a efektem tego było powstanie drukarni, raczej nie było dziełem przypadku. O ich wzajemnych bliskich relacjach wspomina Elwira Warda z KUL w Lublinie, podając w swoim opracowaniu, że Gąsiorowski zamieszany był w przemysł druków patriotycznych do Królestwa Polskiego. Jak podaje autorka opracowania, w tym procederze pośredniczył prawdopodobnie Olschki. Ich wzajemna współpraca jest dobrym okresem w interesach Gąsiorowskiego. Drukarnia stała się liczącym ośrodkiem wydawniczym, a Johannisburg – miastem znanym nie tylko w Prusach. Znamienne jest również, że to Gąsiorowski załatwił dla Olschki naturalizację pobytu w Johannisburgu /źródło E. Warda/. Biorąc pod uwagę tak bliską, a w niektórych przypadkach dyskretną współpracę, trudno oprzeć się wrażeniu, że ojcem chrzestnym sukcesu bi-

linie ze względu na stan zdrowia wyjechał do Weroni. W 1886 roku założył antykwariat i, jak się później okazało, najważniejsze dzieło swego życia, znane na całym świecie ekskluzywne wydawnictwo unikalnych publikacji i książek związanych z szeroko pojętą humanistyką. Szybko stał się czołową postacią włoskiego handlu antykwarycznego. Rozwijał ciągle działalność wydawniczą. W roku 1889 założył pismo „L'Alghieri” poświęcone wielkiemu włoskiemu poecie, który był jego fascynacją. W roku 1890 przeniósł się do Weroni, a następnie – w 1897 – już na stałe do Florencji. Wspierał włoską prasę kulturalną, między innymi

dziś i od pięciu pokoleń jest nadal w rękach rodziny Olschki /136 lat/. Wydawnictwo tradycyjnie zajmuje się humanistyką. Logo tej firmy – „serce z podwójnym krzyżem” – jest doskonale znane specjalistom i naukowcom w najbardziej renomowanych uniwersyteckich bibliotekach i instytucjach kulturalnych. W okresie od kwietnia do czerwca 1965 roku książki wydawnictwa Olschki były prezentowane w Polsce na prestiżowej wystawie – „Wystawa książki włoskiej” w Poznaniu. Korzenie tradycji tej włoskiej firmy, jakby nie patrzeć, związane są z naszym miastem. Warto również z przyjemnością odnotować to, że w materiałach promocyjnych tej szacownej firmy podkreślane są wielopokoleniowe tradycje i fakt, że ojcem założycielem był człowiek pochodzący z Piszki/Johannisburga w Polsce.

Biografia rodziny Olschki ma duże znaczenie poznawcze, jeśli chodzi o początki żydowskiego osadnictwa w Piszku. Zmusza nas do ponownego spojrzenia na dotychczasowy pogląd, że pierwszymi osadnikami w Johannisburgu byli głównie drobni kupcy irze-mieślnicy z okolic Kolna i Łomży.

Wiele wskazuje na to, że pionierami żydowskiego osadnictwa, wręcz jego forpocztą, mogli być przedstawiciele wyjątkowych zawodów oraz ludzie o wyjątkowej w tamtych czasach wiedzy i aktywności, którzy z punktu widzenia pruskich władz byli im niezbędni do dalszego rozwoju tych ziem.

Dla historii Piszki bardzo interesujący jest także wątek współpracy Chaima Olschki z Gąsiorowskim. Bez badań historycznych trudno jest cokolwiek tu wyrokować, jednak to, co już jest wiadome, upoważnia nas do wpisania Chaima i Leo Olschki do grona ważnych postaci związanych z historią naszego miasta.

ZEBRAŁ I OPRACOWAŁ
ANDRZEJ KNYŻEWSKI



Logo firmy Olschki

znesowego piskiej drukarni był właśnie Chaim Olschki. Zmarł on w Johannisburgu w roku 1865, a zaledwie rok po jego śmierci oficyna Gąsiorowskiego upadła. Olschki prawdopodobnie spoczywa na cmentarzu przy ul. Parkowej.

WSZYSTKO MIAŁO POCZĄTEK W DAWNYM PISZKU

Chaim miał trójkę dzieci – Mojżesza, Amelię i Leo. Leo Samuel, przyszły najważniejszy antykwariusz świata, urodził się w roku 1865 w Johannisburgu. Otrzymał staranne, klasyczne wykształcenie humanistyczne. Naukę rozpoczął bardzo wcześnie. W wieku zaledwie kilku lat ojciec uczył go łaciny i greki.

Leo znał siedem języków. Praktyczną naukę zawodu księgarza i antykwariusza rozpoczynał w berlińskiej księgarni „S. Kalwaria i Spółka”. Po stosunkowo krótkim pobycie w Ber-

dotował gazety „Giornale Dantesco” i „La Cultura”. Był jednym z najważniejszych antykwariuszy i znawców inkunabułów na świecie. Henry Walters, amerykański kolekcjoner, wiceprezes Metropolitan Museum of Art., kupił od niego 158 rękopisów i setki średniowiecznych, drukowanych książek.

Leo nie miał włoskiego obywatelstwa. W czasie I wojny światowej zmuszony został do emigracji. Wyjechał do Genewy, gdzie prowadził oddział założonej przez siebie firmy wydawniczej. Do Florencji powrócił w roku 1920 i kontynuował działalność wydawniczą. Za swoją pracę i osiągnięcia otrzymał od Króla Włoch najwyższe odznaczenie – Wielki Krzyż Korony Włoskiej. Po dojściu Mussoliniego do władzy zmuszony został w 1939 roku do wyjazdu z Włoch. Ponownie udał się do Genewy, gdzie zmarł w 1940 roku.

Założone przez niego wydawnictwo istnieje do

OGŁOSZENIA. D R U K A R N I A Antoniego Gąsiorowskiego

w Johannisburgu (na Mazurach) w Starych Prusiech zaopatrzona w najnowsze czcionki polskie, gotyckie i niemieckie, tudzież ozdoby różne, dwie prasy i maszynę pospieszną, poleca się do wszelkich robót drukarskich, a mianowicie do przyjmowania dzieł nakładowych i wszelkich innych zamówień typograficznych, które wypełnia z elegancją i po cenach umiarkowanych. — W jej nakładzie znajdują się różne książki polskie, dla ohrześcian wyznania ewangelickiego czcionkami gotyckimi, a dla katolików czcionkami łacińskimi drukowane. — Spis nakładu bezpłatnie się udziela. — Obstatunki uprasza franko nadsłać pod adresem: „An die Buchhandlung des A. Gąsiorowski zu Johannisburg in Ost-Preussen.”

Gmina Bobrek przy Cieszyńcu potrzebuje nagle kołodzieja, tén bardziej że i sąsiednie wsie takowe nie mają. — Pani Karolina Zwilling na Bobrku daje przeto do wiadomości, że nie tylko bardzo dogodny i tani lokal dla kołodzieja, połączony z wyszynkiem utrwalonym, ale też i najzupełniejszy przyrząd kołodziejski nastrożyć może.

Anons prasowy - Gwiazdka Cieszyńska Nr 9, 26.02.1859 r.

Krzyżówka klasyczna z hasłem

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9		10	11	12	13		14	15	16		17	18	19	20	21
	22	23	24		25	26		27	28	29		30	31	32	33	34	35							

POZIOMO: 1) środek czyszczący; 2) kuloodporna na żołnierzu; 3) badanie chemiczne; 4) odwołanie się od wyroku; 5) wskaźnik ciśnienia; 6) Baruch, filozof niderlandzki; 7) meksykański kapelusz; 8) nauka o roślinach; 9) początkująca w zawodzie; 10) duńskie do gry w kulki; 11) działanie z jedną niewiadomą; 12) największe miasto Wybrzeża Kości Słoniowej; 13) jeden z Brytyjczyków; 14) cieśnina między Danią a Norwegią; 15) wizja lokalna; 16) szkodnik rzepaku; 17) mieszkają w Kairze; 18) stolica Tajlandii; 19) rozdźwięk, dysharmonia; 20) Geralt Andrzeja Sapkowskiego; 21) w porę, na czas; 22) drobnoustroje; 23) grecki bóg Gwiazdy Wieczornej; 24) trzecie

największe miasto Komorów; 25) nieukończona opera Giacomo Pucciniego; 26) ślepa na poligonie; 27) wynajęcie statku lub samolotu; 28) wstępne wybory w partii; 29) szaman przepędzający złe duchy.

PIONOWO: 2) hełmiec, karaluch; 5) Hosni, były prezydent Egiptu; 13) pod męskim nosem; 14) głos żmii; 18) jeden z "zimnych ogrodników"; 19) sejmowa dysputa; 30) kojąca maść; 31) śledzik w rulonie; 32) duży ekran na ścianie budynku; 33) czeska stolica kraju morawsko-śląskiego; 34) wydzielone porcje żywności; 35) zastój ekonomiczny; 36) zasiada w radzie gminy;

37) listy bez podpisu; 38) specjalista, znawca w swojej dziedzinie; 39) wysoka fryzura; 40) czeka na pasażerów; 41) jadalna część ziemniaka; 42) basior lub baran; 43) mosiądz czerwony; 44) ma go żmija; 45) służba wywiadowcza Rosji; 46) najmniejsza z czterech głównych wysp Japonii; 47) zaliczka na poczet należności; 48) wrzucane do skrzynki; 49) potocznie oszust, naciągacz; 50) służył w niej Hans Kloss; 51) najwyższy punkt na niebie; 52) ryby o długim ciele; 53) kondensacyjne na niebie; 54) limeta kwaśna inaczej; 55) w tęczówce oka; 56) samouwieblenie; 57) robotnicy leśni; 58) cenne u słonia; 59) japoński samochód.

SUDOKU

	1	8						3
	4		9		1		5	
	5		8				2	9
5						3		
	9		1		7			
				6	4	7		5
			6					
6		1			3		7	
					5		1	

8		7				6	9	4
4		1		6				
9			7	5			1	2
			3			4	2	
			1		5			
1			9			3	6	
			6			1	4	
2					8	9	3	6
3	1	6		9	7	2		

			7	2			3	
	6	7	1	8	3	2		4
			9					
		8			2	7		3
				6				
7	5							8
	7				4		9	
	1	2				4		
		9	2	5				



ROZDZIAŁ VI

NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

PODRÓŻNIK KULTURALNY

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z „Gazetą Olsztyńską”

KIERMASE I KSIĄDZ BARCZEWSKI

Był 16 września 2006 roku, kiedy uroczyste otwarto historyczny **Trakt Biskupi na Warmię** w miejscowości Bałdy k. Butryn w gminie Purda. Właśnie tu, kilkaset metrów od historycznej granicy Warmii, od Stanisława Hozjusza po Ignacego Krasickiego uroczyste witani byli nowi biskupi przyjeżdżający drogą z Warszawy objąć swoją nową diecezję. Po latach w ramach projektu *Wrota Warmii* realizowanego przez gminę Purda i Powiat Olsztyński, zrekonstruowano kilkusetletnią aleję lipową, którą przemierzali biskupi, zrobiono tablicę informacyjną o historii tego traktu, pojawiły się też symboliczne, drewniane wrota.

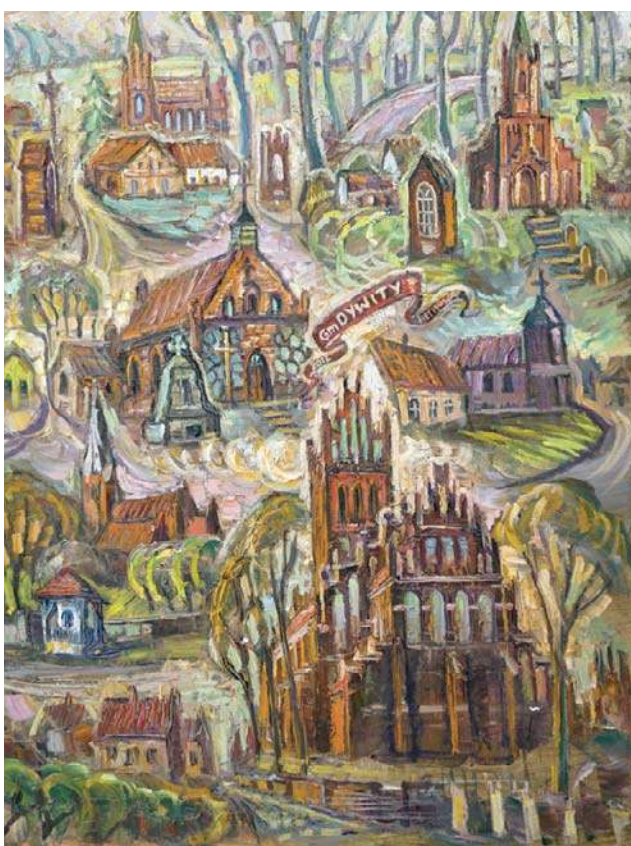
Za *Wrotami Warmii*, na całej kilometrowej długości traktu, na specjalnych głazach, umieszczono pięćdziesiąt tablic poświęconych wszystkim biskupom warmińskim.

W lipcu odbywają się tutaj **Warmińskie kiermasze tradycji, dialogu i zabawy**. Tradycji – bo co roku głównym punktem programu jest inscenizacja powitania swojego nowego biskupa. Dialogu – bo jest to okazja do spotkania różnych środowisk troszczących się o zachowanie historycznej tożsamości tych ziem i ich rozwój. Zabawy – ta przy obficie zaopatrzonej w lokalne specjalności stołach i dźwiękach różnorodnej muzyki trwa do późnych godzin nocnych. Wszak warmiński *kiermasz* byłby bezczynem tradycji warmińskiej i sprzyjał zachowaniu obyczajów przodków, jak odnotowali historycy.

Gościom *kiermasu* w Bałdach uda się dostrzec w bawiającym się tłumie kobiety ubrane w stroje warmińskie, których ozdobą są piękne, haftowane czepece, które na Warmii miały wiele nazw – *twarda mycka* (*miczka*), *galonek* (*gelonek*), *złota głowa*, czy żartobliwie *hauba* (z niem. *Hauba*), bo twarde i sztywne były jak hełm pruskiej piechoty.

Otrzymywała go panna młoda od swoich rodziców. Z uwagi na ich koszt oraz na szacunek dla tradycji byłoby, że przechodziły z pokolenia na pokolenie. Przechowywano je z pietysmem w wiklinowych koszykach wymoszczonych watą w kufrach skrzyniach. Zakładano tylko z okazji świąt.

Dawniej czepek był noszony na Warmii zarówno przez mężatki, jak i dziewczęta, choć ustawa z 1694 roku zabraniała dziewczętom noszenia czepek, aby można je było odróżnić od mężatek. Czepek uważano bowiem za część ubioru przynależną tylko mężatce. Jednak w praktyce zakaz ten dzięki pewnej pobłażliwości władzy biskupiej nigdy nie był konsekwentnie respektowany i dziewczęta nadal głowę nakrywały czepek różniącym się jedynie od czepek mężatek tym, że posiadał węższe wstążki z boków. Czepek w ludowym stroju kobiecym był jeszcze w powszechnym użyciu mniej więcej do 1870 r., potem powoli wyszedł z użycia. Według informacji „Płockiego Korespondenta” z 1887 r. dziewczęta na Warmii nosiły już wówczas zwyczajne czepecki z muślinu lub tiulu przewiązane jedwabną chusteczką koloru czerwonego lub



Anastazja Fietisowa,
Panorama Gminy Dywity, 2012

niebieskiego. Niestety tego rodzaju czepecki dziewczęce nie przetrwały do naszych czasów.

Kiermas Warmiński w Brąswaldzie od 2001 roku odbywa się tradycyjnie w pierwszą niedzielę września. Stanowi kontynuację ludowego Święta Plonu, czyli współczesną odmianę tradycyjnych polskich dożynków kończących sezon żniw.

Część obrzędową inicjuje msza święta dziękczynna w miejscowym kościele pw. św. Katarzyny. Potem uczestnicy święta przemieszczają się na stadion wiejski, gdzie ma miejsce przekazanie władzom bochna chleba. Tu też odbywa się część artystyczno-rozrywkowa imprezy, podczas której prezentują się lokalne grupy kabaretowe, muzyczne, taneczne oraz wokalne – również folklorystyczne. Imprezie towarzyszą stoiska z regionalnymi specjalnościami, konkursy związane ze świętem oraz warsztaty rękodzieła tradycyjnego. *Kiermasz* kończy wieczorna zabawa taneczna.

Od stuleci jest to uroczystość związana z odpustami i pielgrzymkami – *łosierami*, opisanymi w „klasyku literatury warmińskiej” *Kiermasach na Warmii*, wspania-

łym obrazie obyczajów ludu warmińskiego udającego się właśnie do kościoła w **Bartągu**, gdzie co roku w 14. niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego odbywał się odpust, który gromadził rzesze wiernych ze wszystkich okolicznych parafii.

Niedługo zabawili goście przy śniadaniu, bo czas do kościoła na odpust. Zewsząd słychać śpiewy, „łosier” (kompanie, ofiary) nadchodzą. Widać na przodzie postrojone dziewice ze świecami w ręku. Wyraźnie słychać słowa przepowiadacza: „Opatrzność Boga mojego / Tylko się udam do niego”.

Za nim wtórują wszyscy potężnym chórem, tak że się echo aż o niebo odbija. Wszyscy skracają do Bartąga na wielki odpust Opatrzności Boskiej, jedyny w swoim rodzaju. [...]

Przebyli wieś i żyzne pola. Niejeden seperant przy drodze tylko się „mignął”. Aż na ostatniej górze zwolnili, bo tu i droga przykra, i precudny im się przedstawił widok, któremu napatrzeć się nie mogli.

Bartąg z pięknym swym kościołem jakby z ziemi wyrósł. Wieża z niezwyklej baniastym hełmem jak w Sząbruku zabieliła się najprzód z pomiędzy wysokich zielonych klonów, które potężne swe konary nad szerokim rozłożyły cmentarzem. Naokoło wielkie góry, w oddali ciemne lasy. Wśrodku tych gór, między urodzajnymi polami i łąkami zasiada na małym pagórku od niepamiętnych czasów ta wieś nad rzeką Łyną, wijącą się krętym biegiem jak srebrny wąż u nóg jej. [...]

Do Bartąga siedem prowadzi dróg, które wszystkie raźnie wysadzone drzewami i szczepami, prędko spuszczały się z wysokich gór w piękną dolinę. Dzisiaj wszystkie te drogi pełne życia. Na każdej długie rzędy wozów i „półkaretek”, gdzie spojrzysz, głowa ludzka, wszędzie śpiew i muzyka, w które się uroczyste miesza poważny głos dzwonów bartąskich. [...]

Dopiero po Mszy św., gdy zaczęli wychodzić z kościoła, rozpoczął się gwar, najprzód jakby od pszczoł, tedy zawsze głośniejszy; nastąpiły radośne powitania, pocałunki – cała wieś jakby odżyła – wszędzie ludu pełno, wszędzie gwar i radość.

Współcześnie brąswaldzki *kiermasz* to okazja do zadumy nad dawnymi mieszkańcami tych ziem, a także do integracji różnorodnych kultur, które na teren Gminy Dywity napłynęły po wojnie.

Podobnie jak w Bartągu, również nad Brąswaldem dominuje bryła pięknego neogotyckiego kościoła pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Świątyni nierozzerwalnie związanej z postacią **księdza Walentego Barczewskiego**. Był proboszczem tutejszej parafii od roku 1894 przez 34 lata – do śmierci.

Był jednak przede wszystkim Warmiakiem, który opisywał dzieje miejscowej kultury ludowej, obyczaje, zwyczaje, geografii i historię tutejszego Kościoła w książkach, opracowaniach i artykułach.



W roku 1889 otrzymał nominację na proboszcza Wielbarku. Tu Warmiaków było niewielu, ale ksiądz, doceniając wagę książek i prasy polskiej, kupował je i rozdawał zarówno katolikom, jak i ewangelikom – Mazurom. Tu też walczył z plagą ówczesnych czasów: pijaństwem i założył Koło Bractwa Trzeźwości. W 1894 roku, kiedy zmarł dotychczasowy proboszcz w Brąswaldzie, powierzono mu tę parafię. Zadecydowała o tym postawa patriotyczna księdza, gdyż tutejsi wierni byli przeważnie Polakami i zarzucali jego poprzednikowi, że nie władał dostatecznie językiem polskim. *Biskup, chcąc mieć spokój, wyznaczył takiego proboszcza, który był Polakiem, po polsku mówił świetnie, znał gwarę warmińską i psychikę ludu, z którego sam pochodził.*

Parafia przy kościele św. Katarzyny stała się szybko centrum wychowania patriotycznego w duchu polskości tych ziem. Ksiądz był nie tylko duszpasterzem lokalnej społeczności, ale i nauczycielem oraz wychowawcą polskiej młodzieży.

Pobieżnie licząc, stu pięćdziesięciu późniejszych działaczy warmińskich to wychowankowie księdza Barczewskiego. Pamiętam kilka nazwisk: ksiądz Józef Palmowski ze Spręcowa, ksiądz Józef Barczewski z Kain, Seweryn i Władysław Pieniężni, lekarz Franciszek Hermanński, Bogdańscy z Bukwałdu, Błażejewski z Woryt. Wymieniony wśród nich bratanek księdza Barczewskiego, dziekan w Pasymiu, nie czuł się Polakiem. Zmarł nagle podczas wojny na udar serca. Pochowany został na cmentarzu w Brąswaldzie obok struja.

Jednocześnie ksiądz pisał książki, w których wydobywał z zapomnienia polskie nazwy jezior, gór, lasów, łąk, zajmuje się miejscowym folklorem i dniem codziennym polskiej społeczności niemieckich Prus Wschodnich. Tak powstają cytowane *Kiermasze na Warmii*, ale także *Źródła naszej Łyny, Geografia polskiej Warmii, Piśmiennictwo polskie na Warmii w XIX i XX stuleciu* i wiele innych jego opracowań, które do dziś są nieocenionym źródłem informacji dla badaczy lokalnej historii.

Ale nie tylko Brąswald tak wiele zawdzięcza księdzu Barczewskiemu. Przecież był on również działaczem plebiscytowym.

[W lipcu 1920 roku] w plebiscycie na Warmii oddano 4902 głosy za Polską. Była to liczba znacząca, bowiem w tym czasie niemieckie organizacje nacjonalistyczne starały się ograniczyć język polski w Kościele i zwróciły się w tej sprawie do biskupa Augusta Bludaua, a ten tym naciskom ulegał. Polacy próbowali temu przeciwdziałać. Najpierw czterdziestoduosobowa delegacja katolików z Warmii (26 osób) i Powiśla (16 osób) wraz z ks. Walentym Barczewskim 21 września 1922 r., pod pretekstem podziękowania ordynariuszowi za wydanie „Zbioru polskich pieśni religijnych”, złożyła w sprawie likwidacji polskich nabożeństw memorial. Znalazła się w nim prośba do ordynariusza: niech JE Ksiądz Biskup raczy łaskawie uwzględnić przede wszystkim prośby rodziców polskich, którzy pragną, by ich działość mogła słuchać Słowa Bożego w języku polskim – ojczystym, pragną, by przyjęcia do pierwszych Sakramentów świętych odbywały się w języku polskim.

Ale nawet wiersz napisany i zadeklowany biskupowi przez Marię Zientarę-Malewską nie pomógł. Ksiądz Bar-

czewski zdecydował, aby o ograniczeniu języka polskiego w kościele powiedzieć na odbywającym się w 1923 roku Synodzie Diecezjalnym, gdzie zaapelował o powołanie specjalnej komisji. Propozycję przyjęto, ale przekazano ją do rozpatrzenia dziekanowi. Łatwo więc się domyślić, że w rezultacie utrzymano zmniejszoną liczbę nabożeństw w języku polskim. Nie pozostawało nic innego, jak skierować petycję do papieża. Tak naprawdę była to skarga Polaków z diecezji na biskupa warmińskiego za ich dyskryminację. Jednak i ona nie odniosła skutku.



Brąswaldzkie popiersie M. Zientary-Malewskiej.

Wspaniałą pamiątką po księdzu Barczewskim jest brąswaldzki kościół – świątynia, która powstała dzięki jego staraniom i determinacji. On też zadbał o to, aby wyróżniała się nie tylko swoją monumentalną architekturą, ale i swoim wystrojem, podkreślającym polskość tych ziem i jego ludu oraz wiarę, że Warmia znów będzie częścią odrodzonego państwa polskiego.

Swoje przesłanie kazał umieścić na kościelnych polichromiach wykonanych w latach 1910-1912. Są na nich patroni Polski: św. Wojciech, św. Stanisław, św. Andrzej Bobola, św. Kazimierz. Jest także i święty Jan Kanty, który ma twarz księdza Walentego. Jest też między innymi i symbol odradzającej się Polski – wzbijający się do lotu biały orzeł w koronie oraz ginący w płomieniach czarny orzeł pruski.

Na przykościelnym cmentarzu znajduje się grób księdza Walentego Barczewskiego. Zmarł 28 maja 1928 roku. Na nagrobku znajduje się napis: *Żyłem, bo chciałem. Umarłem, bo kazałem. Zbaw, bo możesz.*

Obok niego spoczywa jego bratanek, dziekan z Pasymia, który nie czuł się Polakiem. *Na grobie dziekana Józefa Barczewskiego widnieje napis niemiecki, na grobie wybitnego bojownika księdza Walentego Barczewskiego – napis polski. Te dwa napisy są tak wymowne i charakteryzują czasy przedwojenne tak dobitnie, że niepotrzebne są dalsze komentarze – napisała Maria Zientara-Malewska.*

Nazwisko warmińskiej poetki **Marii Zientary-Malewskiej** (1894-1984) pojawia się tu nieprzypadkowo. Urodziła się i wyrastała w Brąswaldzie, w warmińskiej rodzinie zakorzenionej w kulturze oraz języku polskim, żyjącej w przywiązaniu do Kościoła katolickiego. Jak pisała w swoich pamiętnikach, wielkim przeżyciem lat dziecięcych były dla niej pierwsze spotkania z miejscowym proboszczem – księdzem Barczewskim. Nie tylko przygotowywał ją do Pierwszej Komunii Świętej, uczył języka polskiego, ale odegrał ważną rolę w kształtowaniu jej przyszłej drogi życiowej. Był pierwszym czytelnikiem jej wierszy i doradcą w próbach literackich. Pomagał jej też w dalszej edukacji oraz w zatrudnieniu w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”.

W pamięci poetki utkwiło spotkanie jesienią 1920 roku

na plebanii brąswaldzkiej, w którym – poza gospodarzem – brali udział: konsul Józef Gieburowski, Władysław Pieniężni i olsztyński lekarz Kazimierz Dekowski. Wówczas konsul zaproponował Marii wyjazd do Polski w celu zwiedzenia Warszawy, Krakowa, Zakopanego i Lwowa, miała też zobaczyć polskie góry. Na pokrycie kosztów tego wyjazdu przyznano jej stypendium Towarzystwa Pomocy Kulturalnej dla Zagranicy im. Adama Mickiewicza. Przedsięwzięciu patronował warszawski adwokat Antoni Osuchowski, wielki przyjaciel Warmiaków i Mazurów, jak o nim po latach często mówiła poetka. Odtąd Maria zabrała się do lektury dostarczonych przez Seweryna Pieniężnego książek. Jeszcze na początku grudnia 1920 roku został wydrukowany [w „Gazecie Olsztyńskiej”] jej debiutancki pięciostworowy wiersz „Pory roku”.

Za życia księdza Barczewskiego ich drogi wielokrotnie się krzyżowały. Oboje przecież działali w tym samym środowisku „Gazety Olsztyńskiej”, Związku Polaków w Prusach Wschodnich, towarzystwach szkolnych, Komitecie plebiscytowym itp. Przyświecała im ta sama idea trwania polskości i katolicyzmu na południowej Warmii.

We wrześniu 1939 roku została aresztowana i uwięziona w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, z którego zwolniono ją w kwietniu 1940 roku. Do końca wojny pod nadzorem policji mieszkała w Brąswaldzie. Powojenny los związał ją z Olsztynem, gdzie pracowała w instytucjach organizujących polskie szkolnictwo na tych terenach. W 1950 roku spotkał ją los wielu tutejszych autochtonów – zwolniona została z pracy w Kuratorium Oświaty.

Znalazła zatrudnienie w Oddziale Państwowego Instytutu Sztuki w Olsztynie. Tu zajmowała się zbieraniem materiałów folklorystycznych, aby uchronić je przed zapomnieniem czy całkowitą zagładą. Jej twórczość z tego okresu to dwadzieścia samodzielnych książek, obejmujących tematycznie poezję i wspomnienia warmińskiego folkloru. Za całą swoją życiową działalność była wielokrotnie honorowana nagrodami i wyróżnieniami, licznymi odznaczeniami. Między innymi w 1979 roku Jan Paweł II przyznał pisarce papieski **Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice**.

Zmarła 2 października 1984 roku w Olsztynie. Spoczęła na Cmentarzu Komunalnym przy dawnej Alei Zasłużonych – jako jedna z najwybitniejszych warmińskich postaci XX wieku.

W Brąswaldzie, w budynku będącym niegdyś siedzibą polskiej szkoły urządzono izbę pamięci jej poświęconą, w której zgromadzono zbiory związane z życiem i twórczością poetki, jak również innych znanych mieszkańców Brąswaldu, m.in. ks. W. Barczewskiego. Nieopodal Izby znajduje się także jej popiersie, ustawione przed domem, w którym się urodziła i mieszkała wraz z rodziną.



Kościół w Brąswaldzie



Kiermas w Bałdach, 2016

4 SIERPNIA**Dyskusyjny Klub Książki rozmawia o książkach : „Szóste okno” Rachel Abbott i „Blizna” Audur Ava Ólafsdóttir**

Olsztyn

Prowadzenie: Bożena Krackowska, Izabela Frąckowiak.
Czytelnia Książek (I piętro), Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33), godz. 17. Wstęp wolny

4 SIERPNIA**Wernisaż wystawy fotograficznej Piotra Wójcika pt.: „Sprawiedliwość”**

Olsztyn

Wystawa czynna od 4 do 17 sierpnia 2022 r.
Gośćmi spotkania powernisażowego będą:
– sędzia Dorota Zabudowska, Sędzia Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe, członek Zarządu Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia,
– sędzia Paweł Juszczyński, Sędzia Sądu Rejonowego w Olsztynie,
– prokurator Ewa Wrzosek, Prokurator Prokuratury Rejonowej dla Warszawy Mokotowa w Warszawie, członek stowarzyszenia Lex Super Omnia,
– prokurator Jarosław Onyszczyk, Prokurator Prokuratury Rejonowej dla Warszawy Mokotowa w Warszawie, członek stowarzyszenia Lex Super Omnia
Galeria Stary Ratusz i Czytelnia Czasopism; ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wstęp wolny

6 SIERPNIA**Local Warming - silna decybel**

Olsztyn



W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza w sobotę 6 sierpnia na Local Warming 2022 - noc z najlepszą muzyką elektroniczną! W programie live acty i sety DJ'skie na świeżym powietrzu. Dwie sceny i wyjątkowy klimat okolic Tartaku i Zajezdni.

Godz. 18:00, Park Centralny. Wstęp wolny**6 SIERPNIA****„Wizna - polskie Termopile” - inscenizacja historyczna****Wilczy Szaniec (Gierłoż)**

Tematem inscenizacji będzie obrona Wizny, gdzie w dniach 7-10 września 1939 roku, 720 żołnierzy polskich żołnierzy, pod dowództwem kapitana Władysława Raginisa zatrzymało 42 tysięczny XIX korpus armijny generała Heinza Guderiana, który starał się przełamać polską linię obrony pod Wizną, aby dotrzeć na tyły polskiej armii wycofującej się znad Wisły i Narwi za Bug.

W inscenizacji wezmą udział pojazdy militarne m.in. czołg LT vz.38, ciężarówka Mercedes L3000, działko Pak 35/36 i wiele innych. Profesjonalne grupy rekonstrukcyjne, oprawa pirotechniczna oraz piękna muzyka. To wszystko sprawi, że goście ośrodka będą mogli zobaczyć niepowtarzalne, historyczne widowisko.



Uczestnicy będą mogli również spróbować naturalnej, zdrowej żywności pochodzącej z polskich lasów. W tym dniu będzie miała miejsce degustacja produktów „Dobre z Lasu”.
Wydarzenie odbędzie się w Ośrodku Edukacji Historyczno-Przyrodniczej „Wilczy Szaniec” (Gierłoż 5). Godziny inscenizacji: 11.00, 14.00 i 17.00.

6 SIERPNIA**Święto Warmińskiego Piwowara**

Dywit



Pokazy warzenia piwa, stoisko piwowarów domowych i lokalnych browarów z Warmii i Mazur, finał Warmińskiego Konkursu Piw Domowych, koncerty muzyczne, żywność regionalna, turniej gry w kapsle o Mistrzostwo Gminy Dywity, stoisko kolekcjonerskie – tak w dużym skrócie wygląda program Święta Warmińskiego Piwowara, które odbędzie się w sobotę 6 sierpnia 2022 roku w godz. od 16-22.30 na zagospodarowanych terenach nad Jeziorem Dywickim.
Wstęp wolny

7 SIERPNIA**XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe im. Feliksa Nowowiejskiego**

Olsztyn



Matthias Degott (organy)
Stephan Börsig (trąbka)
Program koncertu:
– John Stanley (1712-1786) – Trumpet Voluntary op. 6 nr 5 (arr. Michel Rondeau)
– Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Preludium i Fuga D-dur BWV 532
– Giuseppe Torelli (1658-1709) – Sinfonia in D (G.8): Allegro – Adagio – Allegro-Allegro
– Olivier Messiaen (1908-1992) – Apparition de L'Église éternelle
– Michael Korb (*1957) / Ulrich Roeber (1934-1997) – Highland Cathedral (arr. Charles Callahan)
– César Franck (1822-1890) – Chorał a-moll (Trois chorals)
– Henry Purcell (1659-1695) – Sonata D-dur Z.850: Allegro – Andante – Allegro
Godz. 20:00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba. Wstęp wolny

7 SIERPNIA**Projekt Park Muz Współczesnych. Plenerowe spotkania z kulturą i sztuką**

Olsztyn

Cykl plenerowych spotkań kulturalnych dla mieszkańców Olsztyna odbywających się w miejskim Parku Centralnym w pobliżu Zajezdni Trolejbusowej, w lipcowe i sierpniowe niedziele. Nawiązując do idei greckich bogiń sztuki, tworzymy alternatywną listę Muz Współczesnych odzwierciedlających kilka spośród najważniejszych zjawisk i przejawów kultury i sztuki XXI wieku.

Godz. 12:00-18:00, zajezdnia trolejbusowa i okolice (ul. Knosaty). Wstęp wolny**7 SIERPNIA****Kultura w Parku - koncert zespołu Cztery Pory Miłowania**

Olsztyn

W ramach cyklu ULOTNE Park Jakubowo po raz kolejny wypełni kulturowa energia i fantastyczna muzyka na żywo! MOK Olsztyn zaprasza na bezpłatny koncert zespołu Cztery Pory Miłowania, który zagra na plenerowej scenie nieopodal jeziora Mummel w niedzielę 7 sierpnia o godz. 18:00. Wydarzenie odbędzie się w ramach projektu „Kultura w Parku!”, finansowanego z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego.

Cztery Pory Miłowania to zespół zawiązany w 2014 roku, wywodzący się z miejscowości Choczewo w województwie pomorskim. Działalność zespołu opiera się głównie na autorskiej muzyce członków zespołu pisanej do wierszy m.in. Piotra Konczaka, Bogdana Loebela, Edwarda Stachury, Aleksandry Bacińskiej i Toma Borkowskiego. Cztery Pory Miłowania w czerwcu 2017 roku wydały debiutancką płytę pt. „Litania do...”, na której znalazło się 14 autorskich kompozycji z muzyką Michała Miotke i Patryka Wendrowskiego. Celem zespołu jest dzielenie się słowem ważnym, dotyczącym codzienności, spraw ostatecznych i spraw – co do których nabieramy sztucznego dystansu, a dotyczą one wszystkich bez wyjątku. W kręgu zainteresowań artystycznych zespołu leży przede wszystkim człowiek i jego sprawy. W 2020 roku ukazała się druga płyta zespołu pt. „W zamyśleniu”, zawierająca 18 utworów. W marcu 2022 roku ukazała się trzecia płyta zespołu pt. „W rytmie serca”, zawierająca 14 utworów.

Godz. 18:00, scena w Parku Jakubowo. Wstęp wolny**7 SIERPNIA****Park muz współczesnych: Relacja – muza sztuki dostępnej**

Olsztyn

Cykl plenerowych spotkań kulturalnych Park Muz



Współczesnych dalej trwa. Pora na kolejną niezwykłą Muze, Relację. Całe wydarzenie powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem Rehabilitacji i Pomocy Osobom z Wadą Słuchu „Pokonać Ciszę”.

Program wydarzenia
12:00 Czy mówić niewidomemu „Do widzenia”?
Savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnościami różnego typu

Prowadząca: Joanna Drzewiecka

12:30-16:00 Doświadczalnia

Ćwiczenia zmysłów

13:30 Migotliwość

Warsztat z podstaw języka migowego

Prowadząca: Anna Nowicka

15:00 Obraz na słowo zmieniający

Warsztaty z podstaw audiodeskrypcji

Prowadząca: Ewa Jarzębowska

zapisy: imprezy@mok.olsztyn.pl

16:00 Magdalena Gołacka: Słucham oczyma

Finał wystawy fotograficznej Magdaleny Gołackiej

Wydarzenie z tłumaczeniem na język migowy (PJM)

17:00 Głuszczyntyk: kontakt

Performance teatralny z elementami żywego warsztatu

Wydarzenie z tłumaczeniem na język migowy (PJM)

Zajezdnia trolejbusowa i okolice. Wstęp wolny**9 SIERPNIA****Ale Sztuka! Nad Długim! Ale Cyrk!**

Olsztyn

Magiczny świat zonglerki, akrobatki, pantomimy i oryginalnych gagów. To wszystko czeka na uczestników projektu animacyjnego „Ale Sztuka! Nad Długim!”. To już

kolejna odsłona rodzinnej i wieloletniego wydarzenia w ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn.



Program:
17:00-20:00 Cyrkowe miasteczko
17:00-20:00 Warsztaty tworzenia przypinek cyrkowych
17:00-20:00 Monidło cyrkowe
17:30-18:30 Bill Bombadill show
18:30-19:00 Pokaz iluzjonisty
19:00-20:00 Magia w wersji close up
19:00-20:30 Clown Feliks
20:30-21:30 Spektakl Matro(nie)ty

Okolice kładki nad jeziorem Długim, godz. 17:00. Wstęp wolny

9 SIERPNIA
Strefa gier

Olsztyn
Zabawy z wykorzystaniem konsoli Nintendo Switch i tabletów. Obowiązują zapisy – liczba miejsc ograniczona. Tel.: 89 524 90 50; e-mail: piatka@wbp.olsztyn.pl
Piątka – biblioteka dla dzieci i młodzieży, ul. 1 Maja 5, godz. 10.30-12.00.

10 SIERPNIA
Zabawy kreatywne

Olsztyn
Pomysłowe lamigłówki i gry. Obowiązują zapisy – liczba miejsc ograniczona. Tel.: 89 524 90 50; e-mail: piatka@wbp.olsztyn.pl
Piątka – biblioteka dla dzieci i młodzieży, ul. 1 Maja 5, godz. 10.30-12.00.

10 SIERPNIA
Warmińska Noc Perseidów

Olsztyn
Program wydarzenia:
Animacje dla dzieci – gra terenowa – świetlne konstelacje i inne atrakcje
Stanowisko obserwatorów nieba
Bliskie spotkania z kosmiczną materią – meteoryty
Mobilne planetarium – ograniczona liczba miejsc (bezpłatne wejściówki wydawane będą w Zajeźdźni – Park Centralny - od godz. 18:00 do wyczerpania miejsc)
Tartak Raphaelsohnów – prelekcje popularnonaukowe
18:00 – prelekcja dla dzieci – Joanna Widzińska
19:00 – Gwiazdy spadały nad Warmią – dr Ernest Świerczyński
20:00 – Życie na orbicie – Przemysław Rudź – Polska Agencja Kosmiczna
21:00 – Aktywność słoneczna dr Bartosz Dąbrowski – Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne
Park Centralny – fontanna
22:00 – obserwacje roju Perseidów
Astronomiczne opowieści o niebie snuć będą Leszek Błaszkievicz i Przemysław Rudź przy akompaniamencie kwartetu jazzowego MC Kwadrat
Od godz. 18:00, Park Centralny i Tartak Raphaelsohnów. Wstęp wolny

12-14 SIERPNIA
OLD JAZZ MEETING Złota Tarka

Ława
To już 51 edycja Festiwalu Jazzu Tradycyjnego, na który do Ławy z całego kraju – a nawet zagranicą – zjeżdżają miłośnicy tego gatunku muzyki. Po pięcioletniej przerwie wraca konkurs o Złotą Tarkę. Odbędzie się on o godzinie 20:00. Pół godziny wcześniej ze Starego Miasta wyruszy Parada Nowoorleańska, prowadzona przez zespół Brass Federacja. Po konkursie w amfiteatrze im. Louisa Armstronga rozpoczną się koncerty główne. Wy-

51. międzynarodowy festiwal jazzu tradycyjnego

ZŁOTA TARKA

OLD JAZZ MEETING

Ława 12-14 sierpnia 2022.

100 LAT POLSKIEGO JAZZU

PROGRAM

Piątek - 12 sierpnia

19:30 Parada Nowoorleańska z zespołem Brass Federacja
Start: Stare Miasto w Ławie
20:00 Konkurs o Nagrodę „Złotej Tarki”
Koncerty Główne:
Brass Federacja
Nika Lubowicz z gościnnym udziałem Henryka Miśkiewicz
23:45 Odbędzie się koncert finałowy konkursu o Nagrodę „Złotej Tarki”
miejsce: Amfiteatr Mięski im. Louisa Armstronga
cena biletu: normalny 50,00 PLN, ulgowy 30,00 PLN;
koncert dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 70,00 PLN
Prowadzący: Paweł Sztompke
24:00 Ball Jazzy z zespołem Szymon Klekowiński Parnas Band z gościnnym udziałem Tamary Behler
miejsce: Park Miejski, wstęp wolny

Sobota - 13 sierpnia

12:00 Hejnał Ławy z wieży ratusza w wykonaniu Radosława Mosurka
13:00, 14:30 Jazz na starcie Ławy
Koncerty finałowe Konkursu o Nagrodę „Złotej Tarki”
Start: Przystań statku ŁAWA przy GALERII JEDONAK
Wstęp do koncertów według cennika rejdu
15:00 i 17:00 koncerty specjalne
20:00 Koncert Galowy „100 lat jazzu w Polsce”
Alchemik Big Band Grzegorza Grzechy Piotrowskiego
Goście Specjalni: Hanka Banaszak z zespołem, Ewa Bem, Janusz Szmidt, Piotr Schmidt, Henryk Miśkiewicz
23:00 Koncert Gunhild Carling z zespołem
miejsce: Amfiteatr Mięski im. Louisa Armstronga
cena biletu: normalny 70,00 PLN, ulgowy 50,00 PLN;
koncert dwudniowy: normalny 100,00 PLN, ulgowy 70,00 PLN
Prowadzący: Paweł Sztompke
24:00 Jam Session
miejsce: Park Miejski, wstęp wolny

Sobotnie wydawnictwa towarzyszące:
Jazz za kratami - koncert w więzieniu Karolina Szwec z zespołem

Niedziela - 14 sierpnia

14:00 Msza Jazzy z udziałem chóru
Petra Mante „The Africa Gospel Project”
miejsce: Amfiteatr Mięski im. Louisa Armstronga, wstęp wolny

*Wszystkie bilety są w cenie 10 zł. Bilety w cenie 10 zł są dostępne tylko dla osób, które nie mają możliwości kupienia biletu w cenie 10 zł. Bilety w cenie 10 zł są dostępne tylko dla osób, które nie mają możliwości kupienia biletu w cenie 10 zł.

stąpią wówczas: Brass Federacja i Nika Lubowicz z Henrykiem Miśkiewiczem jako gościem. Ogłoszenie wyników konkursu odbędzie się ok. 23:45.
Prowadzenie: Paweł Sztompke.
O 24:00 w parku miejskim rozpocznie się bal jazzowy z udziałem Szymon Klekowiński Parnas Band z gościnnym udziałem Tamary Behler.
Wstęp na to wydarzenie będzie bezpłatny.
W sobotnie południe (13 sierpnia) z wieży ratusza zabrzmie hejnał Ławy w wykonaniu Radosława Mosurka. O 13:00 i 14:00 podczas rejsów statkiem Ławia wystąpią finaliści konkursu o Złotą Tarkę. Bilety: ulgowy 20 zł, normalny 25 zł.
O 20:00 w amfiteatrze rozpocznie się koncert galowy „100 lat jazzu w Polsce”. Wystąpią: Alchemik Big Band Grzegorza Grzechy Piotrowskiego (dyrektora artystycznego Festiwalu) z gośćmi specjalnymi: Hanną Banaszak z zespołem, Ewą Bem i Januszem Szromem, Piotrem Szmidttem i Henrykiem Miśkiewiczem.
Z kolei o 23:00 rozpocznie się koncert Gunhild Carling i jej zespołu. To pochodząca ze Szwecji zjawiskowa wokalistka, tancerka, multiinstrumentalistka, która zasłynęła już jako dziecko z występów z zespołem składającym się z członków jej rodziny. Ona sama na Złotej Tarce już występowała, było to w 2014 r. Z rodziną natomiast - w 1999 r.
Natomiast o północy w parku miejskim rozpocznie się jam session. Wstęp bezpłatny. Także w sobotę odbędzie się wydarzenie towarzyszące. Będzie to już tradycyjny Jazz za kratami. Z koncertem dla osadzonych w ławskim Zakładzie Karnym wystąpi Karolina Szwec z zespołem.
W niedzielę 14 sierpnia o 14:00 w amfiteatrze rozpocznie się msza św. jazzowa z udziałem chóru Petra Mante „The Africa Gospel Project”. Wstęp będzie bezpłatny.
Ceny biletów: ulgowy 30 zł, normalny 50 zł.
Karnet dwudniowy ulgowy 70 zł, normalny 100 zł.
Sprzedaż prowadzi Ławskie Centrum Kultury.

14 SIERPNIA
Park Muz Współczesnych: Reakcja - Muza Sztuki Zaangażowanej
Olsztyn
w ramach cyklu „ULOTNE” MOK Olsztyn zaprasza na kolejne spotkanie z wyjątkową Muzą. Reakcja, Muza Sztuki Zaangażowanej zaprezentuje jak ważne jest środowisko i dbanie o zieleni.
Program wydarzenia
12:00-14:00 Ekoczystość. Warsztaty tworzenia eko-detergentów. Prowadząca: Karina Szarama;
12:30-16:00 Zrób to sam: mikroświat na plastrze drewna. Kreatywne warsztaty plastyczne;
13:00 Jak brzmi kamyk? Familijne warsztaty rytmiczno-muzyczne z wykorzystaniem naturalnych materiałów. Prowadzący: Aron Blum;
14:00-17:00 Twórcza moc zieleni. Familijne warsztaty nawiązujące do otoczenia przyrodniczego. Prowadzenie: Fundacja Edukacji Leśnej Drzewice;
14:30 Teatr dialogu: prawa człowieka w sztuce teatralnej. Warsztaty dla młodzieży 13+ i dorosłych;
16:00 Integracja w rytmie. Koncert Arona Bluma;
17:00 Cicho. Performance muzyczny Marty Andrzejczyk. Dla odbiorców 16+

Zajeżdźnia trolejbusowa i okolice. Wstęp wolny

14 I 15 SIERPNIA
XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe im. Feliksa Nowowiejskiego

Olsztyn
Wiktoria Ryńska (organy)
Program koncertu:
- Jan Pieterszoon Sweelinck (1562-1621) – Ballo del Granduca SwWV 319
- Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Preludium i fuga e-moll BWV 548
- Friedrich Christian Mohrheim (1719-1780) – Trio G nr 1
- Feliks Nowowiejski (1877-1946) – III Symfonia organowa „Lourdes” op. 45: Toccata – Recitativo-Pastorale (Le Miracle) – Epilog
Godz. 20:00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba. Wstęp wolny

15 SIERPNIA
Kino Plenerowe

Olsztyn
Film: Matki równoległe, reż. Pedro Almodóvar (120 min.)
W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem”. Godz. 21:30.
Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.
Wstęp wolny

16 SIERPNIA
Strefa gier

Olsztyn
Zabawy z wykorzystaniem konsoli Nintendo Switch i tabletów. Obowiązują zapisy – liczba miejsc ograniczona. Tel.: 89 524 90 50; e-mail: piatka@wbp.olsztyn.pl
Piątka – biblioteka dla dzieci i młodzieży, ul. 1 Maja 5, godz. 10.30-12.00.

17-18 SIERPNIA
Wakacje z Muzoteką

Olsztyn
Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika. Zapraszamy czytelników od 8. roku życia. Zapisy 89 524 90 34
Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

17 SIERPNIA
Promocja pisma kulturalno-literackiego „VariArt”

Olsztyn
Gościmi spotkania będą autorzy z pierwszego i drugiego tegorocznego numeru naszego czasopisma.
Prowadzenie: Monika Stępień. W programie występ Ani Brody
Scena Staromiejska, ul. Stare Miasto 33, g. 17. Wstęp wolny

17 SIERPNIA
Duet: Photon i ozobot

Olsztyn
Zabawy z wykorzystaniem robotów. Obowiązują zapisy – liczba miejsc ograniczona. Tel.: 89 524 90 50; e-mail: piatka@wbp.olsztyn.pl
Piątka - biblioteka dla dzieci i młodzieży, ul. 1 Maja 5, godz. 10.30-12.00.

18 SIERPNIA
„Copernicuspress 2022” i „Młody Kopernik”
Olsztyn
Międzynarodowy projekt typograficzny ph. „Copernicuspress 2022” oraz „Młody Kopernik” – wystawa z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika
Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wystawa czynna od 18-31 sierpnia. Wstęp wolny

RZĄD CHCE SIĘ ROZPRAWIĆ Z FAŁSZYWYMI SMS-AMI

Usługi telekomunikacyjne są coraz częściej i w coraz bardziej wyszukany sposób wykorzystywane przez cyberprzestępców do oszustw i wyłudzeń. Operatorów czekają nowe obowiązki, które wzmocnią bezpieczeństwo ich klientów.

Usługi telekomunikacyjne są coraz częściej i w coraz bardziej wyszukany sposób wykorzystywane przez cyberprzestępców do oszustw i wyłudzeń. Dotychczasowe przepisy w niewystarczający sposób regulują tę kwestię, dlatego w KPRM przygotowano projekt ustawy o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej, który jest w tej chwili na etapie opiniowania. Przewiduje on m.in. wprowadzenie wzorca wiadomości SMS o charakterze smishingowym i stworzenie listy domen internetowych, które służą wyłącznie do wyłudzeń danych i środków finansowych. Na dostawców poczty elektronicznej i firmy telekomunikacyjne zostaną też nałożone nowe obowiązki w zakresie bezpieczeństwa, za których niedopełnienie grozić będą kary.

ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO UŻYTKOWNIKOM

— Ustawa o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej to jest akt prawny, który ma wykorzystać dostępną już dzisiaj technologię do tego, aby zwalczać przestępczość, która w ostatnich miesiącach i latach stała się szczególnie dotkliwa dla obywateli i przedsiębiorców. Chodzi przede wszystkim o podszywanie się pod kogoś i doprowadzenie do tego, aby oddał dostęp do swoich zasobów albo rozporządzał pieniędzmi w sposób niezgodny ze swoim interesem — mówi Janusz Cieszyński, sekretarz stanu w KPRM i rządowy pełnomocnik ds. cyberbezpieczeństwa.

Projekt ustawy o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej został opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Przeszedł już uzgodnienia międzyresortowe i konsultacje publiczne, a w tej chwili jest na etapie opiniowania.

Celem nowej regulacji ma być ograniczenie skali nadużyć i zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom w dobie nasilających się ataków wykorzystujących usługi telekomunikacyjne.

Projekt skupia się przede wszystkim na przeciwdziałaniu tzw. spoofingowi, czyli wyłudzeniu danych (np. informacji o karcie kredytowej) albo infekowaniu telefonu za pomocą odpowiednio spreparowanej wiadomości SMS, oraz eliminacji przypadków tzw. Caller ID spoofingu, czyli zmiany identyfikatora rozmówcy na zaufany albo rozpoznawalny dla adresata w celu nakłonienia go do określonego zachowania.

OGRANICZYĆ PHISHING

— Chcemy takim zjawiskom przeciwdziałać, ponieważ ich skala i szkodliwość społeczna stale rośnie — podkreśla Janusz Cieszyński. — Dlatego wspólnie z rynkiem, przedsiębiorcami z branży telekomunikacyjnej wypracowaliśmy rozwiązania, które po pierwsze, uniemożliwią wykonanie połączeń telefonicznych, które podają się za połączenie z numeru innego niż faktyczny, a po drugie, ograniczą możliwości rozsyłania na masową skalę SMS-ów phishingowych zawierających złośliwą treść. Chcemy, żeby takie wzorce niebezpiecznych wiadomości były wspólnie przetwarzane przez operatorów telekomunikacyjnych i w momencie wykrycia u choćby jednego były wyłączane dla całej populacji i dla wszystkich przedsiębiorców.

Zgodnie z projektem na przedsiębiorców telekomunikacyjnych zostanie nałożony obowiązek blokowania SMS-ów zawierających treści zgodne ze wzorcem wiadomości przekazanych przez CSIRT NASK. Jego zadaniem będzie z kolei uruchomienie (w terminie trzech miesięcy od wejścia w życie nowej ustawy) sy-



foto: newseria

— Jeżeli chodzi o kary, które przewiduje ten projekt, to są to... kary dla osób, które dopuszczają się takich przestępstw, i one wynoszą od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. To wydaje się adekwatne, jeżeli popatrzymy na inne czyny zabronione w Kodeksie karnym — mówi minister Janusz Cieszyński

stemu teleinformatycznego przekazującego wzorce takich wiadomości. Do tego systemu podłączeni będą nie tylko operatorzy, ale również Komendant Główny Policji i Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

— Kolejną kwestią jest też dodatkowe zabezpieczenie dla poczty elektronicznej, tzn. wprowadzenie protokołów bezpieczeństwa, które sprawią, że wiarygodność nadawcy będzie znacznie wyższa niż do tej pory i uniemożliwi podszywanie się pod kogoś innego — wyjaśnia sekretarz stanu w KPRM.

Nowa ustawa nałoży też dodatkowe obowiązki na dostawców poczty elektronicznej (dla co najmniej 500 tys. użytkowników). Będą oni zobowiązani do zapewnienia mechanizmu uwierzytelnienia poczty.

NADUŻYCIA W KOMUNIKACJI ELEKTRONICZNEJ

Co ważne, regulacja wprowadzi też definicję pojęcia „nadużycia w komunikacji elektronicznej”.

Za takie nadużycie ma być uważane świadczenie usługi telekomunikacyjnej lub korzystanie z urządzeń telekomunikacyjnych niezgodnie z ich przeznaczeniem lub przepisami prawa, którego celem lub skutkiem jest wyrządzenie szkody przedsiębiorcy komunikacyjnemu bądź użytkownikowi końcowemu lub osiągnięcie nienależnych korzyści.

Jak wyjaśnia CERT Polska w raporcie „Krajobraz bezpieczeństwa polskiego internetu 2021”, Caller ID spoofing jest możliwy dzięki specjalnym bramkom internetowym VoIP, z których można wykonywać połączenia z wykorzystaniem dowolnego numeru telefonu. Bramki te wykorzystują słabości protokołów używanych w sieciach komórkowych, co oznacza, że operatorzy sieci komórkowych często nie są w stanie zweryfikować, czy połączenie, w ramach którego jest prezentowany numer, faktycznie pochodzi z karty SIM, która jest zarejestrowana dla danego numeru. Caller ID spoofing

jest techniką powszechnie używaną również w atakach phishingowych, gdzie przestępcy podszywają się pod bank lub lokalny komisariat policji. Podobny spoofing można zastosować również w przypadku wiadomości SMS, by podstawić dowolny numer lub nazwę w polu nadawcy. W ubiegłym roku zespół CERT Polska, działający w ramach NASK, odnotował prawie 200-proc. wzrost incydentów phishingowych. Stanowiły one 75 proc. spośród prawie 30 tys. unikalnych incydentów bezpieczeństwa, które zarejestrował CERT Polska w 2021 roku.

DO PIĘCIU LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI

— Jeżeli chodzi o kary, które przewiduje ten projekt, to są to z jednej strony kary dla osób, które dopuszczają się takich przestępstw, i one wynoszą od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. To wydaje się adekwatne, jeżeli popatrzymy na inne czyny zabronione w Kodeksie karnym — mówi mini-

ster Janusz Cieszyński. — Natomiast jeżeli chodzi o kary dla przedsiębiorców, one są podobne jak w innych przypadkach i uzależnione od przychodu, to jest do 3 proc. rocznego obrotu.

Fakultatywne kary administracyjne – nakładane w drodze decyzji przez Prezesa UKE – będą grozić tym podmiotom (przedsiębiorcom telekomunikacyjnym i dostawcom poczty elektronicznej), które nie wywiążą się należycie z nowych obowiązków w zakresie przeciwdziałania nadużyciom w komunikacji elektronicznej.

— Trzeba jednak pamiętać o tym, że wysokość tych kar, jeżeli sobie to wyliczymy, patrząc na największych graczy, to nigdy w historii nie była nałożona na takim poziomie, jeżeli chodzi o inne organy, takie jak np. Urząd Komunikacji Elektronicznej. Więc myślę, że chodzi przede wszystkim o to, żeby wskazać, że podmioty świadczące usługi telekomunikacyjne muszą po prostu na poważnie brać te kwestie bezpieczeństwa, ponieważ w przeciwnym razie te kary mogą być dla nich naprawdę dotkliwe — mówi sekretarz stanu w KPRM.

Autorzy projektu zwracają uwagę, że nowa regulacja jest potrzebna, ponieważ ani Europejski Kodeks Łączności Elektronicznej, ani ustawa Prawo telekomunikacyjne nie zapewniają odpowiednich ram prawnych w celu przeciwdziałania nadużyciom w komunikacji elektronicznej, które ostatnimi czasy są coraz bardziej powszechne. Świadczy o tym m.in. fakt, że środki zapobiegające takim nadużyciom przedsięwzięły już między innymi Wielka Brytania (prowadzenie listy numerów, z których nie są inicjowane połączenia) i Stany Zjednoczone (stosowanie narzędzi umożliwiających uwierzytelnienie informacji adresowej połączenia).

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

 PRACA

dam pracę

NAPRAWA kempingów 503-103-703

POMOCNIKA do prac budowlanych, tel. 789-123-630

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

 AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

 USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

SZPACHLOWANIE, malowanie remonty, 696-356-857

WYKOŃCZENIA wnętrz, łazienki, 696-356-857

 ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

maszyny rolnicze

GRUBERY ścierniskowe szer. 2.5m, 2.4m, 3.3m, rozsiewacz nawozu dwutalerzowy ładowność 2,2t, podajnik taśmowy do drewna i pelletu, dmuchawa do zboża z silnikiem 11kW, opryskiwacz 800l szer. 12m-sprzedam, tel.698-703-449

produkty rolne

SPRZEDAM siano w belach, 668-397-005

SPRZEDAM zboże Węgorsze 799-471-066

6 sierpnia 2022 r. o godz 11.30 w kościele parafialnym w Dźwierzutach odbędzie się Msza Pogrzebowa

Marianny Schelski
(Ciesielskiej)

o czym zawiadamiają Jej Córki

Dziękujemy Tobie, Mamo, za Wszystko.

1980220pb1-a-M

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci prokuratora w stanie spoczynku

Stanisława
Ruszkowskiego

składają kierownictwo oraz pracownicy prokuratur okręgu olsztyńskiego

2016220pb1-A -P

Drogiej koleżance
Agnieszce Kołeckiej
i Jej Rodzinie

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z Oddziału Hematologicznego oraz Oddziału Endokrynologicznego i Diabetologicznego z Poradniami Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie

2015220pb1-a-M

Karinko

jesteśmy z Tobą
w tych trudnych dla Ciebie chwilach.

Koleżanki i Koledzy z Wydziału

2009220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 sierpnia 2022 r. zmarł Nasz Kochany Syn, Mąż, Brat, Wujek i Przyjaciel

ś. † p. Waldemar Kobiałka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 6 sierpnia 2022 r. (sobota) w parafii pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Dywitach: o godz. 10.00 pożegnanie Zmarłego i modlitwa różańcowa w kaplicy przy kościele, o godz. 10.30 msza święta pogrzebowa. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Dywitach. Pograżona w smutku rodzina

2014220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 sierpnia 2022 r. odszedł od nas

ś. † p.

Tadeusz Dargiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 5 sierpnia 2022 r., o godz. 11.15 wystawieniem w kaplicy przy ul. Marińskiej, skąd o godz. 11.45 nastąpi wyprowadzenie do kościoła św. Wawrzyńca w Gutkowie (ul. Bałtycka) na mszę św. żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Pograżona w żałobie rodzina

2017220pb1-A -P

Jest taka chwila, o której myślimy, która na pewno nadejdzie, ale zawsze nie w porę, zawsze za wcześnie

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 2 sierpnia 2022 r. odeszła od nas Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Marianna Kiejda

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 5 sierpnia 2022 r. (piątek) o godz. 9.45 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej, a o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną do kościoła Matki Boskiej Różańcowej przy ul. Żytniej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

SAC_4.08-M

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy

Panu **Zenonowi Kiejdzie**
z powodu śmierci
Mamy

składają Zarząd oraz Pracownicy Przedsiębiorstwa Inżynieryjno-Budowlanego SANBUD Sp. z o.o.

2011220pb1-A -P

Panu

Jerzemu Łobaz

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia z powodu śmierci

Matki

składa
Dyrektor
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie
Irena Kierzkowska
wraz ze współpracownikami

2018220pb1-A -P



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

 **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

 **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-i-M



dawniej 

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE **89 527-09-09**

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
 **89 67 77 100, kom 530 308 308**

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M

BARCELONA: DUMA KATALONII

PIŁKA NOŻNA\\ Przez ostatnie tygodnie piłkarski świat żył przejściem Roberta Lewandowskiego, napastnika Bayernu Monachium, do FC Barcelony, czyli do klubu wyjątkowego, w którym sport bez przerwy łączy się z polityką - czytamy na EURACTIV.pl.

Més que un club (pol. Więcej niż klub) – tak po katalońsku brzmi motto FC Barcelony. Motto, które doskonale oddaje to, czym Barcelona jest dla miejscowych kibiców. Nawet najbardziej zagorzały przeciwnik Katalończyków nie może temu zaprzeczyć. FC Barcelona jest bowiem jednym z głównych symboli tożsamości narodowej Katalończyków, którzy w ostatnich latach coraz głośniej domagają się niepodległości. Stadion Camp Nou jest miejscem równie ważnym co La Sagrada Família czy Park Guell (zaprojektowane przez Antoniego Gaudiego), a dla wielu Katalończyków może nawet ważniejszym.

„INDEPENDENCIA!”

Camp Nou, 7 października 2012 r. Trwa El Clasico, czyli mecz pomiędzy dwoma największymi rywalami: FC Barceloną i Realem Madryt. Na trybunach niemal 100 tys. kibiców, którzy przed rozpoczęciem spotkania podnoszą w górę kolorowe kartki, które układają się w barwy senyery, czyli katalońskiej złoto-czerwonej flagi.

Zazwyczaj na trybunach panują kolory granat i bordo, ale nie wtedy. Gdy zegar na stadionie wskazuje 17 minutę i 14 sekundę meczu, z trybun zaczyna się nieść gromkie hasło „Independencia!” (pol. niepodległość) krzyżane przez stutysięczny tłum. Czas wznieślenia okrzyku nie był przypadkowy. W 1714 roku Barcelona została wcielona do królestwa.

KATALONIA UTRACIŁA SWOJĄ NIEZALEŻNOŚĆ NA 100 LAT, ZLIKWIDOWANO PARLAMENT I GENERALITAT (RZĄD), A JAKO JĘZYK URZĘDOWY USTANOWIONO HISPZAŃSKI. DLATEGO TEŻ 11 WRZEŚNIA OBCHODZONE JEST ŚWIĘTO NARODOWE KATALONII – DIADA NACIONAL DE CATALUNYA.

OD TEGO CZASU KATALOŃCZYCY MARZĄ O NIEPODLEGŁOŚCI. CIERPLIWIE CZEKAJĄ, AŻ W KOŃCU ICH UKOCHANA OJCZYZNA STANIE SIĘ WOLNA I NIEPODLEGŁA.

HISTORIA UCISKU

W 1923 roku z uwagi na narastający separatyzm kataloński szefowie FC Barcelony musieli podać władzom listę wszystkich członków klubu, a na trybunach zakazano posługiwania się językiem katalońskim i wywieszania katalońskich flag. Rok później na stadionie fani spalili flagę Hiszpanii i gwizdami zagłuszyli hymn w odpowiedzi na pobicia kibiców pod stadionem przez policję. Skutek? Zamknięcie stadionu na pół roku. Niedługo później Joan Gamper, jeden z założycieli klubu, został oskarżony o organizowanie spisku, w związku z czym musiał uciekać z Hiszpanii.

W czasie wojny domowej siedziba klubu została zbombardowana, a prezes Josep Sunyol zamordowany przez wojska generała Francisco Franco.

Po wojnie Franco, który był wielkim kibicem Realu Madryt, nakazał zmienić nazwę klubu na hiszpańską, aherbu usunięto flagę Katalonii. Dawny herb powrócił w 1949 roku, nazwa w 1974, a dopiero po śmierci dyktatora w 1975 roku pozwolono na nowo wywieszanie złoto-czerwonych flagi na trybunach stadionu.

Obecnie rząd w Madrycie nie pozwala na organizowanie referendum niepodległościowych. W czerwcu 2021 roku hiszpański rząd ogłosił decyzję o ulaskawieniu dziewięciorga katalońskich separatystów skazanych przez Sąd Najwyższy za organizację nielegalnego referendum niepodległościowego w tym regionie 1 października 2017 r. Gest ten ma być w założeniu zaproszeniem do dialogu, jak oświadczył premier Pedro Sánchez.

Przypomnijmy, że dziewięcioro polityków otrzymało wyroki od 9 do 13 lat pozbawienia wolności za



Fot. Emil Marecki

Robert Lewandowski był gwiazdą Bayernu, jest gwiazdą reprezentacji Polski, a teraz ma być gwiazdą Barcelony

bunt i malwersację środków publicznych w związku z referendum, uznanym przez sąd za nielegalne, które doprowadziło do proklamowania przez Carlesa Puigdemonta Republiki Katalonii i wywołało poważny polityczny kryzys.

KATALOŃCZYCY – POZA DOMAGANIEM SIĘ NIEPODLEGŁOŚCI – SUGERUJĄ, ŻE REGION JAKO JEDEN Z NAJBOGATSZYCH W HISPANII WPŁACA DO BUDŻETU PAŃSTWA WIĘCEJ PIENIĘDZY NIŻ Z NIEGO OTRZYMUJE, CO DODATKOWO ZWIĘKSZA NIEZADOWOLENIE MIESZKAŃCÓW. NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE FC BARCELONA JEST DLA NICH NIE TYLKO KLUBEM PIŁKARSKIM, ALE RÓWNIEŻ SYMBOLEM HISPZAŃSKIEGO UCISKU I WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ. NIE BEZ POWODU JEDNYM Z JEJ PRZYDOMKÓW JEST „DUMA KATALONII”.

POLITYKA I SPORT

W Barcelonie polityka i sport od zawsze idą ze sobą w parze. Trybuna Camp Nou to niemal co

tydzień jeden wielki wiec poparcia dla oddzielenia się od Hiszpanii. Ruch niepodległościowy w Katalonii otwarcie wspiera chociażby Pep Guardiola – obecny trener Manchesteru City, a w przeszłości wieloletni piłkarz i trener FC Barcelony, który oprócz hiszpańskiej kadry reprezentował również nieuznaną reprezentację Katalonii.

„Reprezentacja Katalonii jest dla Guardioli czymś niezwykle ważnym. Zawsze kochał granie dla swojej prawdziwej ojczyzny”, powiedział kiedyś trener Pere Gratacos.

W 2017 roku po nieuznawaniu przez rząd w Madrycie referendum dotyczącego niepodległości Katalonii doszło do bitwy na ulicach Barcelony pomiędzy Katalończykami a siłami rządowymi. Tego samego dnia Barcelona rozgrywała ligowy mecz z Las Palmas na pustym Camp Nou.

Prezes La Liga Javier Tebas stwierdził wtedy, że meczu nie można przeło-

żyć tylko z powodu organizowanych nielegalnych wyborów, czym wyprowadził z równowagi kibiców Barcelony.

Tebas podpadł kibicom już rok wcześniej, kiedy protestował przeciwko katalońskim flagom na trybunach, nazywając je symbolem „niszczenia Hiszpanii”. Kibice „Dumy Katalonii” porównali go wtedy do generała Franco, a sprawa skończyła się w Sądzie Najwyższym, który orzekł, że kibice mają prawo posługiwać się swoimi regionalnymi flagami.

SKUTKI NIEPODLEGŁOŚCI

Granie w FC Barcelona nie może okazać się ryzykowne. Gdyby bowiem Katalonia uzyskała niepodległość, pojawiłby się problem związany z rozgrywkami ligowymi. Nie wiadomo bowiem, czy katalońskie drużyny nadal mogłyby występować w lidze hiszpańskiej. Takie rozwiązanie działałoby przeciwko chociażby w lidze francuskiej, w której rywalizuje AS Monaco.

Z PUNKTU WIDZENIA EKONOMICZNEGO I MARKETINGOWEGO TRUDNO WYOBRAZIĆ SOBIE WYRZUCENIE FC BARCELONY Z LIGI HISPZAŃSKIEJ, JEDNAK RZĄDZĄCY LIGĄ TEBAS, KTÓRY JEST ZACIEKŁYM PRZECIWNIKIEM NIEPODLEGŁEJ KATALONII, WIELOKROTNIE PODKREŚLAŁ, ŻE W RAZIE SECESJI BARCELONA NIE BĘDZIE MOGŁA KONTYNUOWAĆ WYSTĘPÓW W LA LIGA.

Co prawda na początku przyszłego roku Tabes zakończy swoją trzecią kadencję, nikt jednak nie może zagwarantować, że nie zostanie wybrany na kolejną. A nawet jeśli stanowisko obejmie ktoś inny, nie ma gwarancji, że jego podejście będzie odmienne. Może się więc okazać, że

w razie uzyskania niepodległości przez Katalonię, możliwość grania w Barcelonie przestanie być kuszącą dla zagranicznych gwiazd takich jak Robert Lewandowski.

KRZYSZTOF RYNCARZ, EURACTIV.PL

FC BARCELONA

Futbol Club Barcelona – kataloński wielosekcyjny klub sportowy założony 29 listopada 1899 roku przez grupę Szwajcarów, Anglików, Katalończyków i Niemca. Z czasem stał się katalońską instytucją o dużym znaczeniu społecznym. Piłkarze Barcelony pięć razy wygrali Ligę Mistrzów i zdobyli 26 tytułów mistrzów Hiszpanii, poza tym na swoim koncie mają trzy Klubowe Mistrzostwo Świata, 31 Pucharów Hiszpanii, cztery Puchary Zdobywców Pucharów, pięć Superpucharów Europy i 13 Superpucharów Hiszpanii. FC Barcelona jest własnością 143 086 socis i posiada miliony kibiców na całym świecie, z których część zrzeszona jest w ok. 1270 oficjalnych penyes (fanklubach).

Poza sekcją piłkarską Barca prowadzi również profesjonalne sekcje koszykówki, piłki ręcznej, hokeju na rolkach i futsalu. Duma Katalonii posiada także drugą drużynę piłki nożnej, zespoły młodzieżowe i sekcje amatorskie. Jest jednym z trzech klubów, obok Athletic Bilbao i Realu Madryt, które od założenia Primera División w 1929 roku nieprzerwanie grają w najwyższej klasie piłkarskich rozgrywek w Hiszpanii.

REAL KONTRA BARCELONA

W najbliższym sezonie pierwsze El Clasico zostanie rozegrane 16 października w Madrycie, natomiast do rewanżu w Barcelonie dojdzie 19 marca. Mistrzowskiego tytułu bronią „Królewscy” z Madrytu.

*** 1. kolejka La Liga, 12 sierpnia:** Osasuna – Sevilla FC, **13 sierpnia:** FC Barcelona – Rayo Vallecano, Real Valladolid – Villarreal, Celta – Espanyol; **14 sierpnia:** Cadiz – Real Sociedad, Almeria – Real Madryt, Valencia – Girona; **15 sierpnia:** Athletic Bilbao – Mallorca, Real Betis – Elche, Getafe – Atletico Madryt.

UCHWYCONY W SPORTOWEJ MIGAWCE (32)

Dzisiaj m.in. prezentujemy Magdę, która chciałaby powtórzyć sukces Igi, Annę, która właśnie walczy o medale mistrzostw świata, kickboxerów marzących o podium mistrzostw Europy i arbitrów piłkarskich, którym lepiej idzie sędziowanie niż granie.



Fot. materiały prasowe

Polka Magda Linette w światowym rankingu tenisistek jest na 70. miejscu (816 punktów). Liderką nadal jest Iga Świątek (8396), która wyprzedza Estonkę Anett Kontaveit (4476), Greczynkę Marię Sakkari (4190), Hiszpankę Paulę Badosę (4030) i Tunezyjkę Ons Jabeur (4010). Obecnie Linette bierze udział w turnieju ITF W100 Memoriału Pary Prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich w Kozerkach



Fot. materiały prasowe

Wczoraj w kanadyjskim Halifaxie rozpoczęły się mistrzostwa świata w sprincie kajakowym. Niestety, w polskiej kadrze nie znalazł się żaden przedstawiciel klubów z Warmii i Mazur, jest natomiast urodzona w Mrągowie Anna Puławska, srebrna i brązowa medalistka igrzysk w Tokio oraz wicemistrzyni świata z 2019 roku. W Kanadzie Puławska popłynie w dwójce z Karoliną Nają, a w czwórce dodatkowo z Adrianną Kąkol i Dominiką Putto



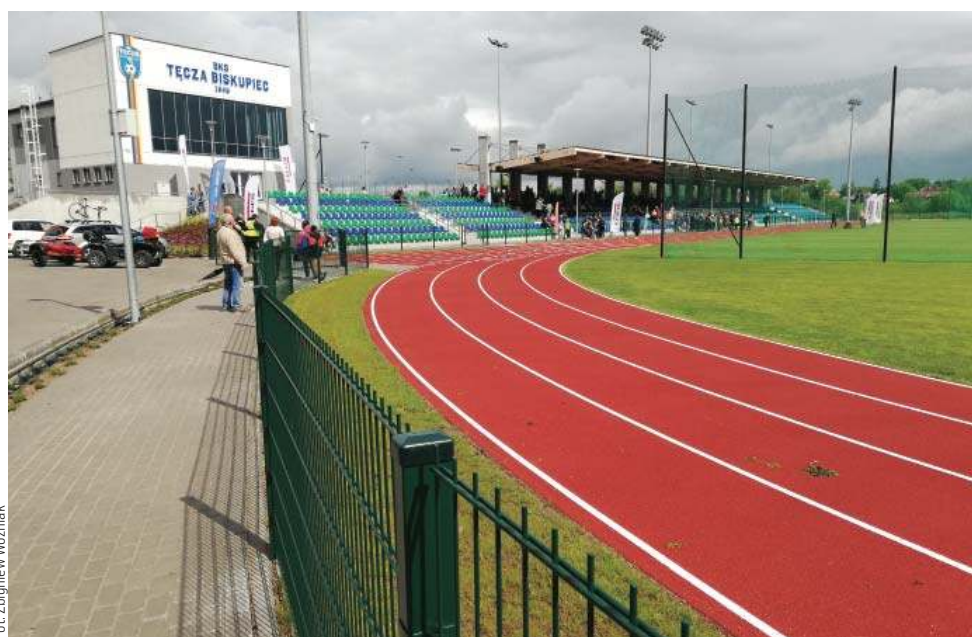
Fot. Paweł Pietkowiński

W rundzie wstępnej piłkarskiego Wojewódzkiego Pucharu Polski Arbiter Tęczowy Las Pizza & Pasta Olsztyn przegrał 0:1 z B-klasowym Perkunem Orzyny. Przegrany zespół tworzą sędziowie piłkarscy, którym - jak widać - bieganie z gwizdkiem wychodzi lepiej niż bieganie za piłką. Taką w każdym razie mamy nadzieję...



Fot. archiwum klubu

Aż sześciu kickboxerów Zamku Expom Kurzętnik i Olimpii Nowe Miasto Lubawskie wzięło udział w zgrupowaniu kadry seniorów Light Contact Polskiego Związku Kickboxingu, które zorganizowano w Zakopanem. Pod okiem Leszka Jobsa i Henryka Piwowara trenowali m.in. Piotr Kotakowski i Krystian Rzepka z Zamku oraz Albert Mederski i Natalia Zakrzewska z Olimpii. Ich imprezą docelową są listopadowe mistrzostwa Europy w Turcji, które będą też eliminacjami do przyszłorocznych Igrzysk Europejskich w Krakowie



Fot. Zbigniew Woźniak

W maju Tęcza Biskupiec otrzymała stadion, którego mogą pozazdrościć jej prawie wszystkie piłkarskie kluby na Warmii i Mazurach. W sobotę w Biskupcu Tęcza po raz pierwszy na nowym stadionie zagra o czwartoligowe punkty: jej rywalem będzie Granica Kętrzyn. Początek meczu o godz. 16

Rys. Zbigniew Piszczako



SPORT W TV

***Kolarstwo.** Tour de Pologne, 6. etap, jazda indywidualna na czas: Nowy Targ - Stacja Narciarska Ruś-Ski (13.20 Polsat Sport, 13.25 TVP Sport, 15.15 TVP 1) ***Piłka nożna.** Eliminacje Ligi Konferencji Europy: Spartak Trnava - Raków Częstochowa (18.05 TVP Sport), Vikingur Reykjavik - Lech Poznań (20.40 TVP 2, TVP Sport), Broendby IF - FC Basel (20.20 Polsat Sport Extra); Copa Libertadores, mecz ćwierćfinałowy: Athletico Paranaense - Estudiantes de la Plata (02.25 Polsat Sport Extra) ***Tenis.** Turniej ATP w Waszyngtonie (18, 20, 22, 01.00, 03.00 Polsat Sport); turniej WTA w San Jose (20, 22 Canal+ Sport) ***Żużel.** Liga szwedzka: Eskilstuna Smederna Speedway - Västervik Speedway (18.55 Eleven Sports 1)



SPORT.wm.pl

CZWARTEK 04.08.2022

POD KOSZEM JESZCZE WAKACJE

KOSZYKÓWKA Z Tomaszem Sztąberskim, trenerem pierwszoligowego KKS Agapit Olsztyn, rozmawiamy o przygotowaniach do sezonu, Jezioranach, zmianach kadrowych, szkoleniu młodzieży oraz o Uranii, która dla koszykarek może okazać się zbyt droga.



**ARTUR
DRYHYNICZ**
a.dryhynycz@
gazetaolsztynska.pl

- Piłkarze już grają, szczypiorniści i siatkarze rozpoczęli przygotowania do sezonu, a koszykarki? - Są na wakacjach. Do treningów wracamy bowiem dopiero 20 sierpnia, a przygotowania zaczniemy od tygodniowego obozu w Jezioranach, gdzie będziemy trenować dwa lub trzy razy dziennie. Potem formę będziemy szlifować w Olsztynie, a w planach mamy też udział w towarzyskim turnieju w Płocku. Natomiast liga rusza w październiku, ale jeszcze nie wiadomo dokładnie kiedy, tak jak nie wiadomo, ile zagra w niej zespołów. W tej chwili żadnych szczegółów nie znamy, poza tym, że zostanie utrzymany podział na dwie grupy i że dostaliśmy licencję na grę w I lidze.

- Poprzedni sezon mieliście znakomity, bo fazę zasadniczą zakończyliście na trzecim miejscu w grupie A, a potem otarliście się o półfinały. Ostatecznie zostaliście sklasyfikowani na miejscach 5-8.

- MNIEJ WIĘCEJ BYŁA TO POWTÓRKA Z PRZEDOSTATNIEGO SEZONU, BO WTEDY TEŻ WALCZYLIŚMY O AWANS DO PÓŁFINAŁU. MOŻNA UZNAĆ, ŻE TEN OSTATNI BYŁ NAWET TROCHĘ GORSZY, BO PRZECIEŻ Z POZNANIEM W ĆWIERĆFINALE PRZEGRALIŚMY 0-2, TYMCZASEM ROK WCZEŚNIEJ O AWANSIE RYWALEK MUSIAŁ ROZSTRZYGNĄĆ TRZECI MECZ.



Praca trenera - nie tylko w koszykówce - do spokojnych nie należy. Na zdjęciu Tomasz Sztąberski podczas meczu KKS

Aco do miejsca, które zajęliśmy, to uważam, że było to miejsce piąte. I tego się trzymajmy (śmiech).

- Kilka miesięcy temu w jednym z wywiadów opublikowanych w „Gazecie Olsztyńskiej” powiedziałeś, że nie wyobrażasz sobie zespołu bez Joanny Chetchowskiej, tymczasem stało się to szybciej niż sądziłeś, bo pani Joanna za kilka miesięcy zostanie matką.

- Rzeczywiście pani kapitan opuści nas na jakiś czas, ale myślę, że jak wszystko pójdzie dobrze, to jeszcze w tym sezonie zobaczymy ją na boisku.

- A kogo zatem w najbliższych rozgrywkach już na pewno w KKS nie zobaczymy?

- Odchodzą 19-letnia Zuzanna Bałdyga oraz Natalia Sobotka, która zakończyła karierę. To są nasze trzy poważne ubytki w składzie.

- A co z Ksenią Woźniak, która z powodu kontuzji ostatni sezon miała stracony?

- Ksenia jeszcze się nie zadeklarowała. Wiem jednak, że czuje się dobrze, ale ma chyba jakieś obawy po tej ostatniej kontuzji. Jeśli zakończy karierę, na pewno będzie to osłabienie zespołu.

- Wychodzi na to, że możecie stracić nawet cztery zawodniczki, kto więc je zastąpi?

- Są pewne kandydatki, ale jeśli się nie dogadamy, wtedy skład uzupełnimy

dużo młodszymi rocznikami.

- Waszą bazą w najbliższym sezonie ponownie będą gościnne Jeziorany?

- Tak jest, ta sprawa jest już dopięta, bo cały czas możemy liczyć na życzliwość burmistrza i dyrektora miejscowego OSiR-u.

- O ile pamiętam zgodnie z planem najbliższy sezon miał być waszym ostatnim sezonem spędzonym na wygnaniu, bo potem mieliście wrócić do nowej olsztyńskiej Uranii.

- OBAWIAM SIĘ, ŻE MY Z NASZYM MAŁYM BUDŻETEM DO TEJ URANII NIGDY NIE TRAFIMY, BO PO PROSTU NIE BĘDZIE NAS NA NIĄ STAĆ.

ZAPOWIADA SIĘ BOWIEM, ŻE KOSZTY WYNAJĘCIA TEJ HALI BĘDĄ WYSOKIE, WIĘC MOŻE SIĘ TO SKOŃCZYĆ TAK, ŻE MY PO PROSTU JUŻ NA STAŁE OSIĄDZIEMY W JEZIORANACH. CZAS POKAŻE, JAK SIĘ SYTUACJA ROZWINIE.

- Skąd ten pesymizm? Znałe są już stawki za wynajem Uranii?

- Nie, ale już zapowiedziano, że nie możemy liczyć na preferencyjne ceny, tak jak mieliśmy w starej hali przy ulicy Głowackiego. To jest już nie do powtórzenia. Ale na razie nie ma co o tym dywagować, bo Uranii jeszcze nie ma.

- Jeśli jednak ten scenariusz się spełni, to może za dwa lata w I lidze koszykarek zagra KKS Jeziorany?

- Niewykluczone (śmiech). Tylko że Jeziorany musiałyby przejąć schedę po olsztyńskim Urzędzie Miasta, który w tej chwili jest naszym głównym sponsorem.

- A co słychać w waszych grupach młodzieżowych?

- Niestety, bardzo mocno odbiła się na nich pandemia. W efekcie teraz te grupy praktycznie odbudowujemy, jednak bardzo ciężko jest przyciągnąć do sportu młodzież urodzoną po 2000 roku. Do koszykarskich treningów nie zachęca też brak stałej bazy, bo to tej pory mieliśmy swój OSiR, a teraz treningi za każdym razem odbywają się gdzieś indziej.